

Ceny prenumeraty:

We Lwowie

bez doręczenia do domu
miesięcznie . . . M
z dostawą . . .

m

559

Biblioteka Jagiellońska
Kraków

Słowo Polskie

wychodzi codziennie rano

Cena pojedynczego
numeru
we Lwowie
i na prowincji:

40 Mk.

Adres Redakcji, Administracji i Drukarni
Lwów, ul. Zimorowicza 11-15.
Rękopisów nadesłanych nie zwraca sięW sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Listy w sprawach prenumeraty i odbioru pisma, ogłoszenia i reklamacje
proszą się nadsyłać pod adresem: Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegramów: Słowo Polskie, Lwów Tel. 27. — Nr. Konta w P. K. O. 150.660.

Nakładem Spółki Wydawniczej „Słowa Polskiego“.

Redaktor naczelny Dr. Wacław Mejbaum.

P. Narutowicz urzęduje.

P. Skirmunt z początkiem czerwca opuszczając skutkiem nielaski p. Naczelnika Państwa stanowisko ministra spraw zagr., pozostawił stosunki nasze zewnętrzne w stanie zupełnie zadawalającym. Jego rozważna i realna polityka, oparta na zgodnym z rzeczywistością rozumieniu położenia międzynarodowego, choć pozbawiona dalszych horyzontów i wielkiej linii, opanowywała jednak z dnia na dzień sytuację polityczną, i w warunkach dość trudnych odwracała niebezpieczeństwa, jakie nam groziły, nie dopuszczając, by interesy naszego państwa poniosły najmniejszy uszczerbek, a nawet odniosła pewne realne sukcesy, ten przede wszystkim, że podniosła bardzo znacznie poderwaną tak niesłychanie dawną politykę awantur i eksperymentów powagę Polski zagranicą i zdobyła nam jeśli jeszcze nie należne naszej sile i istotnej roli, to w każdym razie znaczące stanowisko w koncercie europejskim.

P. Skirmunt wyprowadził Polskę ze stanu oszalałego odosobnienia, oparł nasze stanowisko w polityce międzynarodowej na systemie naturalnych sojuszy, w których złączył i powiązał porozumienia z Czechosłowacją, Małą Ententą oraz państwami bałtyckimi z przymierzem francuskim i rumuńskim.

W ten sposób p. Skirmunt stworzył kontury i pierwsze podstawy dla ostatecznego i trwałego ukształtowania się naturalnego bloku nowopowstałych państw narodowych — od Bałtyku po Adriatyk i Morze Czarne, bloku opartego na zachodzie o Francję, a będącego gwarancją wystarczającą i zabezpieczeniem trwałym zarówno pokoju, jak i stałego utrzymania między Niemcami i Rosją tego porządku politycznego, jaki ustanowił w Europie środkowej traktat wersalski, a we wschodniej pokój ryski.

Otóż te znaczne sukcesy — jakie w budowie tej, związanej w Warszawie i przez Warszawę bariery państw narodowych, — odniósł już był niewątpliwie p. Skirmunt, zawdzięczał on przede wszystkim zasadniczym kierunkowym wytycznym swego programu politycznego, zgoda odmiennym, niż te, którym pod naciskiem Belwederu hołdowało aż do p. Skirmunta bez przerwy nasze ministerstwo spraw zagranicznych.

Gdy bowiem wytyczną kierunkową naszej polityki zagranicznej przed p. Skirmuntem była mówiąc najwięcej antyrosyjskość i „federacyjna“ ekspansja na Wschód, to z chwilą objęcia teki spraw zewnętrznych przez Skirmunta stała się nią prorosyjskość, uznane istniejącego na Wschodzie stanu rzeczy, utrzymanie pokoju.

A gdy tym właśnie czynnikiem, który uniemożliwiał nam stale porozumienie z państwami bałtyckimi, (mimo wszystkich wysiłków dyplomatów belwederkich) i który równocześnie głębiej, niż sprawa cieszyńska różnił nas z Czechosłowacją, była antyrosyjska orientacja naszej polityki zewnętrznej, był „dumny“ program politycznej myśli Belwederu: odrzucić Rosję do tej granicy ściśle etnograficznych, to gdy tylko czynnik ten przestał istnieć, powstały tem samem warunki konieczne i najpierwsze dla porozumienia z państwami nadbałtyckimi i dla porozumienia z Czechosłowacją.

Jedno też i drugie doszło do skutku na podstawie pokojowej i przyjaznej polityki p. Skirmunta wobec Rosji. (Zbyt może jaskrawym wyrazem tego tak bardzo zmienionego stosunku był protokół ryski).

Tak więc, wszystkie sukcesy polityki p. Skirmunta, akord bałtycki i belgradzki, zbliżenie Czechosłowacji i porozumienie z państwami bałtyckimi, były w najpierwszej swej przyczynie następstwem odstąpienia od dotychczasowego programu zagranicznej polityki Belwederu, i wejścia przez Polskę na zupełnie nowe tory, na tory polityki bezwzględnie pokojowej, polityki dobrych, sąsiedzkich stosunków z Rosją.

To jednak właśnie schyłkowo na p. Skirmunta nielaskę Belwederu, stało się powodem jego dymisji, tajemną dźwignią kompromitującego państwo przesilenia. Sukcesy p. Skirmunta zjednały mu tak powszechne uznanie, zdobyły dla jego polityki tak

Zerwanie umowy polsko-czeskiej?

Warszawa. (PAT.) Wobec upływu terminu, przewidzianego dla polubownego załatwienia sprawy gminy Jaworzyny, polecił minister spraw zagranicznych, p. Narutowicz, posłowi polskiemu w Pradze, p. Erazmowi Piłtzi, złożyć rządowi czecho-słowackiemu notę protestującą przeciw niewykonaniu

przez rząd czecho-słowacki aneksu do umowy polsko-czeskiej, podpisanej w Pradze, 30 listopada 1921 r. Równocześnie wezwał p. minister p. posła Piłtza do Warszawy celem złożenia sprawozdania rządowi z prowadzonej przez siebie akcji.

Z konferencji na konferencję

Londyn. (Tel. wł.) 9 sierpnia. W kołach angielskich podkreślają z naciskiem, że nawet brak wyników konferencji nie oznacza jeszcze zerwania ententy, że przeciwnie — należałoby wówczas wyżyć całą energię, aby zadowalająco rozwiązać aktualne sprawy.

W tym celu miałyby się zebrać nowa konferencja w późniejszym terminie, a czas między pierwszą a drugą konferencją miałby być użyty dla sformułowania warunków, które przedłoży się rządowi niemieckiemu.

Ze strony angielskiej podnoszona jest myśl, by komisja rzeczoznawców zwróciła się do komisji odszkodowań z propozycją wyszukania środków, które podniosłyby rzeczywistą wartość niemieckich środków płatniczych.

Paryż. (Tel. wł.) 9 sierpnia. Z francuskich źródeł urzędowych dochodzą wiadomości o prawdopodobnym wyniku konferencji londyńskiej, stwierdzające, że wszystkie przewidywania są obecnie jeszcze przedwczesne i że dziś niczego jeszcze powiedzieć nie można o wyniku, lub trwaniu konferencji.

„Temps“ pisze w artykule wstępnym, że Anglia powinna być wdzięczną Francji za to, że Poincaré ograniczył się w Londynie do sformułowania projektów możliwych do przyjęcia. Poincaré nie żąda natychmiastowego uznania winy Niemiec w sprawie obecnej ich sytuacji, jak tego żądała radykalna prawnica.

Paryż. (PAT.) Liczne Rady okręgowe uchwały rezolucje, wyrażające zautanie Poincarému i pochwalające stanowisko zajęte przez niego w Londynie w obronie interesów Francji.

pełne zaufanie Sejmu, że stronnictwa belwederkie nie miały żadnych widoków powodzenia, nie miały wręcz możliwości i odwagi wystąpić wręcz na terenie sejmowym przeciw Skirmuntowi i jego polityce, i na tej drodze go obalić.

Obaliło się go więc, nie podejmując z nim walki, przez obalenie bez przyczyny jasnej, z pogwałceniem prawa, całego rządu, i nie dopuszczając następnie do utworzenia nowego rządu, dopóki nie zapewniło się fotelu ministra spraw zagr. człowiekowi, który niema zaufania Sejmu, ale o którym wiadomo, że z polityką p. Skirmunta nie godził się, że nawróci do tamtej dawnej, odpowiadającej poglądom Belwederu; do tej, która nas klęciła z całą Europą, oprócz Niemiec, która dążyła za wszelką cenę do porozumienia z państwami bałtyckimi na tle wspólnego frontu przeciw Rosji, i nie mogła właśnie z powodu tego tła porozumienia owego osiągnąć; do tej, która nie chciała porozumienia z Czechosłowacją nie tyle dla Cieszyna, ile dla russofilstwa Pragi, a równocześnie uniemożliwiała to porozumienie stosunkiem wrogim i agresywnym wobec Rosji.

Upadek p. Skirmunta przy równoczesnym narzuceniu po dwumiesięcznej gorszącej walce państwu, jako ministra spraw zewn. p. Narutowicza, oznacza upadłymi kierowniczymi wytycznymi naszej polityki zewnętrznej, na podstawie których powstało nasze porozumienie z Czechosłowacją i państwami bałtyckimi, musi też stać się w konsekwencji upadkiem tego systemu politycznego na tle którego p. Skirmunt mógł stworzyć system sojuszy, wiążący w Warszawie Bałtyk z Adriatykiem. Wraz z p. Narutowiczem i nawrotem do belwederkiej polityki zewnętrznej, musi powrócić nasza izolacja w Europie środkowej i wschodniej, wrogi stosunek z Czechosłowacją i państwami bałtyckimi, niechęć, lekceważenie i brak zaufania na Zachodzie.

Nasze rokowania z Czechosłowacją o Jaworzynę były z końcem maja na najlepszej drodze, zbliżały się do pomyślnego dla nas końca; opozycja grupy p. Kramarza była raczej markowana; wybuch nieoczekiwany przesilenia spowodował przerwę w rokowaniach, w miarę przeciągania się tego przesilenia i jego kompromitującego przebiegu, powaga i znaczenie, jakie mieliśmy już zagranicą, zaczęło spadać gwałtownie ku dawnemu poziomowi — awantur i eksperymentów; w tym samym tempie rosła

opozycja w Czechosłowacji przeciw ustępstwom w sprawie Jaworzyny, przeciw porozumieniu z Polską. Nie tylko dlatego, że liczone się z nami coraz mniej, że okazywaliśmy się, jako kontrahent coraz mniejszą wartością. Ale i z tej przyczyny, że wobec upadku polityki Skirmunta, polityki prorosyjskiej, upadała i polityczna podstawa porozumienia, które zwłaszcza dla najbezwzględniej tam russofilskiej grupy Kramarza, jednej z pięciu na jakich opiera się Benesz, staje się niemożliwe, skoro Polska powraca do polityki antyrosyjskiej.

Tak bowiem jak nasz obóz belwederki odnosi się niechętnie do Czech z powodu ich russofilstwa, i jest w zasadzie przeciw porozumieniu z Czechosłowacją, gdyż porozumienie takie musiałoby powściągać naszą politykę antyrosyjską, tak i dla grupy Kramarza zbliżenie do Polski jest do przeknięcia, o ile polityka nasza nie jest zorientowaną na zagładę Rosji.

Porozumienie polsko-czeskie będzie zawsze zerwane, gdy kierunek naszej polityki zwróci się przeciw Rosji, a ich, gdy pójdzie po linii proniemieckiej.

Zerwanie przez rząd czeski rokowań w sprawie Jaworzyny prowadzi do zerwania porozumienia naszego z Czechosłowacją do upadku tego systemu politycznego, i systemu sojuszy, którego podstawy założyła była tak pomyślnie polityka p. Skirmunta.

P. Narutowicz urzęduje...

Zerwanie umowy przez Czechy, umowy z taką niechęcią przyjętej przez stronnictwa belwederkie, leży i tak na linii belwederkiego programu polityki zewnętrznej.

Nie jest ono i tak na rękę p. Narutowiczowi. Znaczyło to już expose p. Nowaka; nie podkreślono w nim porozumienia naszego z Czechosłowacją, nazwano je powściągliwie dobrym sąsiedzkim stosunkiem, zaznaczając tem, że się do zawartej przez Piłtza umowy polsko-czeskiej nie przywiązuje większej wagi.

Tracimy Jaworzynę. Odzyskujemy w południowym sąsiedzie wroga, jedno i drugie nie było konieczne; jedno i drugie jest następstwem przesilenia i nawrotu do belwederkiej linii w polityce zagranicznej.

(m.)

Przegląd polityczny.

POLITYKA ANGLJI NA POŁWYSPIE ARABSKIM.

Najwyższa Rada Ligi Narodów zatwierdziła na swem ostatnim posiedzeniu w Londynie mandat palestyński Anglii. Pod zarządkiem i ochroną Anglii mają żydzi budować tam swą siedzibę narodową.

Prasa żydowska, zwłaszcza sjonistyczna, całego świata przyjęła decyzję powyższą ze zrozumiałym entuzjazmem.

P. A. Musil, profesor uniwersytetu w Pradze, zauważa w „Prager Presse”, w naczelnym artykule, iż jakkolwiek rząd angielski wytrwał dotąd i stoi dalej mocno przy obietnicy, danej w dniu 2 listopada 1917 r., a więc chce, aby w Palestynie powstała siedziba żydowska, to jednak angielskie określenie tej siedziby jest wysoce niejasne i dwuznaczne, tak, że nastąpić jeszcze z pewnością wiele punktów sporu.

W pojęciu żydów-sjonistów miałyby się stać Palestyna krajem żydowskim, tak, jak np. Anglia jest angielskim. Oświadczenie jednak rządu angielskiego dowodzi innego poglądu Wielkiej Brytanii. Zwalcza ono pogląd jakoby Palestyna miała być żydowska, tak Anglia jest angielską, a natomiast interpretuje obietnicę Balfoura, jakoby decydująca, nie, że Palestyna ma się stać żydowska, ale, że żydzi mogą w Palestynie założyć swą siedzibę; tak by byli tam nie „cierpieni”, lecz „równouprawnieni”.

Jednak p. Musil przypuszcza, że obietnica z r. 1917 musiała zawierać coś więcej, niż powyżej zacytowane urzędowe oświadczenie, zawarte w Białej Księdze rządu angielskiego z czerwca br. Dlatego sądzą, iż sjonisci nie pogodzą się z obecnym stanowiskiem Anglii i będą je zwalczać. Sjonistów przeto czekają zapewne ciężkie przejścia; a to tem bardziej, że nastroi opinii angielskiej może zmienić się na mniej przychylny. Najlepszym tego dowodem byłoby choćby głosowanie nad mandatem palestyńskim w Izbie lordów i daleko idące ograniczenia żydowskiego National Home w parlamencie.

Biała Księga Anglii z czerwca br. domaga się od sjonistów dojścia do porozumienia z Arabami. Podczas wojny w r. 1915 przyrzekł rząd angielski wielkiemu wezyrowi Mekki, Husejnowi, za cenę opowiedzenia się po stronie sprzymierzonych, arabskie prowincje Turcji, z wyjątkiem pasa pobeżnego na zachód od Damaszku. Pozatem uznał go niezależnym królem Hedżasu, zaś syna, Feisala, królem Syrii a następnie Eraku. Feisal natomiast, jako król Syrii, zgłosił swoje pretensje również do samej Palestyny na co wówczas ze strony rządu angielskiego nie napotkał oporu. Kiedy zaś rząd ten od roku siedemnastego zmienił politykę i Palestynę przeznaczył żydom, król Husejn, nie rezygnując ze swych pretensyj, domaga się przy każdej sposobności Palestyny i wzbrania się wskutek tego podpisywać traktat sewerski. Z wyjątkiem Palestyny jednak pozostała Anglia obietnicom danym Husejnowi wierna i dalej dąży do wybudowania wielkiego państwa arabskiego pod berłem króla Husejna. Przez to spodziewa się pozyskać sympatie arabskiego świata i przy jego pomocy przenieść Kalifat z Konstantynopola do Mekki, albo którego innego większego miasta na półwyspie arabskim. Wielkie państwo arabskie, którego władcą byłby również przez cały świat muzułmański uznany W. Kalifem, założone pod protekcją Anglii, musiałoby ogromnie zwiększyć i utrwalić na długie lata jej wpływy na całym wschodzie, a zwłaszcza w Indjach.

Otóż ta myśl polityczna Anglii przedstawia groźne niebezpieczeństwo dla żydowskiej Palestyny. Arabowie bowiem nie mogą nigdy zrezygnować z Palestyny, jako kraju, łączącego ich azjatyckie i afrykańskie ziemie. Żaden władca arabski nie utrzyma się jako W. Kalif muzułmański, o ile wyrzeknie się świętego, potrójnie dla Islamu, Jeruzalem. Już obecnie dochodzą wieści o potężnej propagandzie, jaką w świecie muzułmańskim szerzy przeciw mandatowi palestyńskiemu król Hedżasu, Husejn.

BAWARJA WOBEC BERLINA

Berlin. (AW.) Bawarski prez. min. Lerchenfeld wyjechał 8 bm. wieczorem w towarzystwie ów ministrów do Berlina. Dnia 8 bm. przedpołudniem odbyła się narada gabinetu ze stronnictwami, celem ustalenia podstaw stanowiska, jakie zająć należy w trakcie rokowań Rzeszy z Bawarią. Bawaria rzekomo gotowa jest do unieważnienia swego rozporządzenia, jednak nie bez wzajemnych ustępstw, mianowicie w sprawie trybunału stanu.

Berlin. (PAT.) Bawarski prezydent ministrów Lerchenfeld przybył tu wczoraj po południu i odwiedził prezydenta państwa oraz kanclerza. Następnie rozpoczęły się pod przewodnictwem prezydenta państwa obrady w sprawie ustawy o ochronie republiki oraz w sprawie rozporządzenia rządu bawarskiego. W obradach uczestniczył także poseł bawarski,

KINO LEW. — Dziś w czwartek 10 bm. wspaniały dramat w 6 aktach Miłość Napoleona w gł. roli Hela Moja przepiękna wystawa i reżyserja.

PANI WALEWSKA

Papież o sytuacji we Włoszech.

Rzym. (PAT.) Pojawił się list apostolski, w którym papież zwraca się do biskupów włoskich, wyrażając głęboki żal z tego powodu, że obywatele państwa zamiast odbudowywać ruiny, poczynione przez wojnę, oddają się walkom. List dodaje, że trzeba, aby narody zaczęły szanować prawa boskie. Papież przypomina biskupom, że do ich obowiązków należy dzieło pacyfikacji i wzywa ich do działalności w tym kierunku, by wszędzie zapanowała równowaga.

Rzym. (PAT.) WBK. Zarząd partii socjalistycznej ogłosił manifest, w którym oświadcza, że proletariat czuje się niezwykłym, mimo że był zmuszony walczyć nierówną bronią. Manifest zapowiada

nową kampanję proletariatu. „Avanti” cementuje do niesienia niektórych pism o przymusowym wydalaniu socjalistów z Mediolanu.

Rzym. (PAT.) WBK. Faszyci trjesteńscy, oskarżeni i zamordowanie drukarza Müllera, zostali uwolnieni dla braku winy dowodów.

Rzym. (AW.) „Agencia Stefani” potwierdza wiadomość, że władze wojskowe objęły z rąk władz cywilnych kompetencje ścigania i karania wszystkich gwałtów, popełnianych przez faszystów. Pod kompetencję sądów wojskowych oddano powiaty: Genuę, Mediolan, Anconę, Livorne i Brestia

Przygnębienie w Berlinie.

Berlin. (AW.) Berliński „Tag” przynosi nie potwierdzoną dotąd wiadomość, że francuska załoga w Duesseldorfie, Plisburgu i Ruhrort otrzymała rozkaz pogotowia i razem z załogą w Bon miały się przeprowadzić na prawy brzeg Renu. Dowództwo nad tem wojskiem objąć miał gen. Niessel. Na wypadek, gdyby inne zarządzenia okazały się nie wystarczające, wojska te obsadzą Essen i Muehlheiz. Angielska komenda na przeczołku mostowym w Kolonii miała być o tem policyjnym zarządzeniu francuskim zawiadomiona, oficerowie zaś angielscy zaproszeni do współdziałania. Jednak angielska komenda usprawiedliwiła niemożność asystencji brakiem rozkazu w tym kierunku od swych władz.

Berlin. (AW.) W tutejszych kołach panuje przygnębienie i ogólne przekonanie, że represalia nie

doprowadzą do konkretnych wyników. Projektowane obostrzenia kontroli eksportu niemieckiego, odbijają się niekorzystnie na francuskim eksporcie towarów luksusowych, których obecnie w dużej ilości reglementacji handlu dewizami d. y. m. l. t. a -oak i sprowadzają Niemcy. Wskazując na fiasco poprzedniej reglementacji handlu dewizami, starają się Niemcy wykazać, że droga represji nie osiągnie się niczego. Również zbyt wielkie opodatkowanie węgla z Ruhry uczyni go niedostępnym dla celów reparacyjnych. Najwięcej boli Niemców 25 proc. udział komisji reparacyjnej w przemyśle niemieckim. Wszelkimi sposobami udowadniają, że udział ten przyniesie tak minimalne korzyści w złocie, że nie będzie wchodzić w rachubę.

Konferencja p. Trampczyńskiego z p. Nowakiem.

Warszawa. (Tel. wł.) 9 sierpnia. Dziś odbyła się w godzinach popołudniowych konferencja marszałka Trampczyńskiego z premierem Nowakiem. Tematem konferencji były aktualne zagadnienia międzynaro-

dowe i pozostająca w związku z tem pogłoska o zwołaniu sesji sejmowej w połowie sierpnia.

P. Nowak udzielił p. Trampczyńskiemu uspokajających wyjaśnień, iż obecny rząd nie wystąpił z żadnym wnioskiem w sprawie zwołania sesji sejmowej.

Przed wyborami.

Warszawa. (Tel. wł.) 9 sierpnia. Wczoraj toczyły się obrady zjazdu wojewodów z całej Polski. Obrady dotyczyły kwestji, związanych z przeprowadzeniem nadchodzących wyborów do Sejmu.

Obradom przewodniczył min. Kamiński, który podniósł z naciskiem w swem słowie wstępem, że jest życzeniem ministerstwa, by władze polityczne zachowywały przy wyborach jaknajściślejszą bezstronność i że stosunek władz do wszystkich stronnictw bezwyjątku powinien być jednakowy, zgodny z prawem i życzliwy, o ile naturalnie stronnictwa stoją na gruncie prawnym.

Następnie omawiano technikę przeprowadzenia wyborów i dyskutowano nad poszczególnymi kwestjami, związanymi z wyborami. Poruszono sprawę zgromadzeń przedwyborczych, sprawę obywatelstwa i sprawę poinformowania starostów powiatowych co do ich współdziałania przy wyborach.

Co do zgromadzeń przedwyborczych, to mini-

sterstwo spraw wewn. wyda w najbliższych dniach okólnik, wytyczający linię polityki ministerstwa w tym względzie, streszczającą się zasadniczo w tem, by nie przeszkadzać tym zgromadzeniom z przyczyn zewnętrznych, formalnych i aby jedynym kryterjum dla władzy do wkroczenia na odbywające się zgromadzenie przedwyborcze było oczywiście niebezpieczeństwo dla spokoju i ładu publicznego.

W kwestji obywatelstwa wyjaśnił minister, że wkrótce wydane zostanie rozporządzenie, opierające się na uchwałę Rady ministrów, które rozstrzygnie istniejące w tej mierze wątpliwości zwłaszcza odnośnie do terenów, niedawno wcielonych do Rzeczypospolitej. Rozporządzenie to ogłoszone zostanie w najbliższych dniach w Dzienniku Ustaw.

Dał polecenie minister spraw wewn., by najpóźniej do dnia 15 bm. zwołano zjazd starostów celem ich poinformowania.

Zjazd zakończył się późnym wieczorem.

Krwawy strajk w Wielkopolsce.

Poznań. (Tel. wł.) 9 sierpnia. Jak już donosiliśmy, mieszkańcy miasta przyszl z pomocą ziemianom i rozpoczęli pracę na folwarkach. Na wieść o tem wyruszyło z Poznania kilku agitatorów, którzy zbrali z Poznania tłum włościan i strajkujących i poszli na jego czele od wsi do wsi, by wypędzać pracujących.

I tak banda ta napadła na pracujących w Bodzewku, wypędziła ich, a pobiwszy p. Brejbisza wraz z synem, zostawiła pobitych i ciężko rannych na polu i ruszyła dalej. W Strzelcach Wielkich powtórzyło się to samo; pracujących rozpędzono, a rządce majątku ciężko pobito.

W Gadulach pastwiono się nad kilkunastoletnim synem właściciela, który nie miał czasu się schować. Między ojcem dziecka a bandytami wywiązała się zacięta walka, która zakończyła się ucieczką bandy,

gdym na jej tyłach ukazała się żandarmeria i wojsko. Uciekający tłum goniono kilka kilometrów. Aresztowano paru osobników, którzy wyrazili żdziwienie, iż występuje przeciw nim wojsko, skoro agitatorzy im mówili, że strajk nakazany jest przez władze.

Poznań. (Tel. wł.) 9 sierpnia. Władze w Pleszewie zostały uwiadomione, iż w majątku Guźnie strajkujący usiłują spędzić pracujących z pola. Dla ochrony pracujących wysłano oddział wojskowy.

Banda napastników przerwała kordon wojskowy, wobec czego dowódca oddziału, por. Gelzer, dał rozkaz odeprzeć napastników bagnietami. Żołnierze źle zrozumieli rozkaz, dali salwę i położyli trupem 3 ludzi, kilku zaś ranili.

Por. Gelzer, widząc to, wystrzałem z rewolwru odebrał sobie życie.

Obrazy londyńskie.

NIEMIECKIE OŚWIETLENIE KONFERENCJI.

Berlin. (Tel. wł.) 9 sierpnia. Londyński korespondent „Voss. Ztg.“ telegrafuje swemu dziennikowi:

Już na pierwszym posiedzeniu stała się widoczna różnica zdań między L. George'm a Poincare'm, jednakże obecnie strony najwyraźniej skłonne są targować się ze sobą. Mimo istniejącej między angielskim i francuskim premierem różnicy zdań, położenia nie należy oceniać zbyt pesymistycznie. W niektórych kołach konferencji panuje przeświadczenie, że komisja rzeczoznawców dojdzie do przeświadczenia, iż plan Poincare'go nie da się uzgodnić z zamiarami L. George'a.

Wówczas L. George zaproponuje inne zarządzenia, które przewidują angielską kontrolę niemieckich finansów i prawo nieograniczonej emisji banknotów niemieckich. L. George będzie się starał postawić na porządku obrad notę Balfoura.

Jednocześnie podaje korespondent głosy prasy londyńskiej — naturalnie tendencyjnie:

„Morning Post“ donosi, że w City panuje wielkie zaniepokojenie. Kupcy są zdania, że o ile wkrótce nie nastąpi jakaś ważna zmiana, to Niemcy i Austria niechybnie skończą bankructwem, co wywoła wielkie niebezpieczeństwo dla pokoju Europy. City jest zdania, że państwa sprzymierzone powinny działać wspólnie i że Francja dobrze uczyni, gdy w konferencji obecnej pójdzie pod przewodnictwem Anglii, czego jednakże określić nie można tak długo, dopóki premierem Anglii jest L. George.

„Daily Chronicle“ stwierdza w artykule wstępnym, że konieczną jest współpraca Anglii i Francji.

ROZŁAM W KOMISJI RZECZOZNAWCÓW.

Londyn. (Tel. wł.) 9 sierpnia. Komisja rzeczoznawców odbyła wczoraj posiedzenie pod przewodnictwem sir. Roberta Horne'a, w sali posiedzeń urzędu skarbowego. Posiedzenie to trwało od godz. 10 rano do 1 popoł.

Komisja rzeczoznawców zajmowała się propozycją Poincare'go. W ciągu posiedzenia doszło do ostrego starcia między delegacją angielską a francuską. W chwili, gdy francuski minister skarbu, De Lasturie, energicznie zaprotestował przeciw udzieleniu Niemcom dłuższego moratorium, aniżeli już postanowiono.

Minister podkreślił, że Niemcy nie mogą się już dłużej wykręcać od swych zobowiązań w sprawie opłat od eksportu, tak, jak to czynili dotychczas. Jeżeli z drugiej strony Niemcy uzyskaliby moratorium dla swoich długów bieżących, wówczas projektowane zarządzenia nie mogłyby być dłużej stosowane.

Rzeczoznawcy przyszlę w komisji do przekonania, że propozycje Poincare'go, o ile dotyczą gwarancji produkcji, są nie do przyjęcia. Wobec tego Lloyd George przedstawi z pewnością na dzisiejszym plenarnym posiedzeniu swe kontrpropozycje.

Ze strony rzeczoznawców wyznaczono na dzisiejsze rano posiedzenie dla przyjęcia sprawozdania Belga, Demelmanna. Jednocześnie w komisji rzeczoznawców zbierze się w środę i plenarne posiedzenie konferencji.

Londyn. (PAT.) Reuter ogłasza komunikat zawiadamiający, że opinia większości rzeczoznawców nie podziela propozycji francuskich. Rzeczoznawcy są skłonni do odrzucenia projektu kontroli nad dochodami z kopalń i lasów rządowych oraz propozycji zapewnienia państwu sprzymierzonym udziału w niemieckich zakładach przemysłowych.

Komitet dla sprawy odszkodowań — jak głosi komunikat — będzie wezwany do rozpatrzenia systemu gwarancji mogących zapewnić dostawę węgla i drzewa państwem sprzymierzonym.

Delegat włoski Schanzer dopatruje się sprzeczności w udzielaniu Niemcom moratorium, przy równoczesnej konfiskacie ich majątku. Zdaniem większości delegatów sprawa powinna być rozpatrywana nie tylko z punktu widzenia finansowego, ale i politycznego.

Paryż. (PAT.) Specjalny korespondent Havasa w Londynie donosi: Wczorajsze popołudniowe posiedzenie rzeczoznawców zajmowało się głównie sprawą sekwestru kopalni państwowych w zagłębiu Ruhry, oraz domen lasowych na lewym brzegu Renu. Rzeczoznawcy belgijscy popierali propozycje francuskie. Poza tem postanowili rzeczoznawcy zalecić rządowi sprzymierzonym nałożenie 26 proc. podatku na eksport niemiecki, a płynące stąd dochody miałyby wpływać wprost do kasy komisji odszkodowań.

Dzisiaj miał komitet rzeczoznawców obradować w dalszym ciągu, przyczem prawdopodobnie miało szanse przyjęcie sprawozdania Bemelmanna co do produktywności planowanych zarządzeń. Następnie zbiorą się na posiedzenie szefowie delegacji i powezną uchwałę, czy przyjmują wnioski rzeczoznawców w całości lub częściowo.

Leafield. (PAT.) Warunki, na które Francja byłaby gotowa zgodzić się na udzielenie Niemcom moratorium, stanowią tak obszerny program, o tytu szczegółach, że Poincare był w możności przedstawić sprzymierzonym na konferencji zaledwie pewną część tego programu.

PLAN POINCARÉ'GO.

„Daily Telegraph“ pisze, że wśród tych warunków francuskich najważniejsze są następujące: Kontrola nad bankiem Rzeszy, kontrola nad procedurą wydawania zezwoleń na eksport, kontrola nad walutami zagranicznymi, nałożenie nowych specjalnych podatków na węgiel z Zagłębia Ruhry, przywrócenie granicy celnej na wschód od okupowanego terytorium, kontrola nad dochodami z kopalń i lasów, wreszcie udział sprzymierzonych w przemyśle niemieckim.

Plan ten — podaje korespondent „Daily Telegraph“ — powoduje konieczność utworzenia całego szeregu międzysojusznicznych i międzynarodowych komisji z siedzibą w Berlinie, w celu sprawozdania kontroli nad bankiem Rzeszy, nad walutami zagranicznymi i dochodami niemieckimi. Przemysł niemiecki musiałby dać sprzymierzonym z reguły 25 proc. zaangażowanych kapitałów, a w niektórych gałęziach przemysłu jeszcze nawet większy procent. Personal — dodaje dziennik — dla sprawowania tak ścisłej i tak długotrwałej kontroli byłby niesłychanie kosztowny, podczas gdy osiągnięty z tych źródeł dochód byłby bardzo niewielki ze względu na deprecjację marki niemieckiej.

Sprawa produktywności i praktyczności powyższych propozycji francuskich będzie, począwszy od dnia dzisiejszego, badana przez specjalny komitet rzeczoznawców pod przewodnictwem Roberta Horne'a. Na ogół przeważa w kołach angielskich opinia, że Poincare przedstawił swoje stanowisko w stosunku do Niemiec w sposób pełen umiarkowania. Słowa krytyki, z jaką wystąpił Poincare co do wydatków niemieckich na cele raczej zbyt kosztowne, jak mianowicie ulepszenie dróg wodnych i kolei żelaznych, a na wydatki takie niektóre kraje sprzymierzone nie mogły sobie pozwolić z braku funduszy, — sprawiły na uczestnikach konferencji bardzo silne wrażenie.

STANOWISKO L. GEORGE'A.

Z drugiej strony, jakkolwiek oświadczenie Poincare'go o pragnieniu Francji współdziałania ze sprzymierzonymi, spotkało się z bardzo życzliwym przyjęciem, jednak w opinii angielskiej spotkało się też z całkowitem uznaniem stanowisko Lloyd George'a, który odwołał się do pamięci francuskiej premiera, prosząc go, aby przyznał, że przecież Francja w żaden sposób nie może być uważana za jedyną ofiarę wojny, a nawet nie może być uważana za największą ofiarę wojny. Nalegając na ten punkt sprawy, chciał Lloyd George podkreślić, że cała sprawa nie może być oceniona słusznie, o ile będzie rozpatrywana jako obchodząca tylko jednego lub dwu sprzymierzonych, nie zaś wszystkich sprzymierzonych wspólnie, i to w jednakim stopniu. Powołując się dalej na bezstronną opinię nowojorskiego trustu banków, zaznaczył Lloyd George, że koszt wojenne sprzymierzonych, łącznie ze szkodami, poniesionymi przez zniszczenie, wynoszą dla Francji 37 i pół miliarda dolarów, dla Włoch 14 i pół miliarda, a dla Anglii 49 miliardów dolarów. Prócz długów, zaciągniętych przez Anglię na korzyść sprzymierzonych, chyba z wyjątkiem Stanów Zjednoczonych, nie nałożył na swych obywateli tak wysokich podatków. Co się tyczy zniszczenia obszarów, to dotknęło ono we Francji 2 milionową ludność, ale z drugiej strony sytuacja powojenna wywołała w Anglii bezrobocie 5 milionowej ludności. Premier angielski podkreślił wreszcie, że klauzule rozbrojenia w traktacie wersalskim zawarte, zmierzają w stosunku do Niemiec do tego, aby je uczynić militarnie bezbronnymi i bezradnymi, zwłaszcza o ile idzie o bezpieczeństwo Francji. Premier angielski uznaje z jednej strony, że niemieckie uzalania się na chorobę finansową nie koniecznie należy brać dosłownie, lecz z drugiej strony uważa premier angielski kurs waluty niemieckiej za nieomylny termometr i wykazane na tym termometrze podniesienie temperatury w stanie waluty niemieckiej jest niewątpliwym dowodem istnienia choroby finansowej. Według Lloyd George'a wszystkie mocarstwa były jednakowo zainteresowane w uzyskaniu do Niemiec jak największych odszkodowań, ale proponowany system dla uzyskania tych odszkodowań winien być właśnie starannie zbadany pod tym względem, czy przyniesie on więcej pieniędzy czy też więcej kłopotu.

I dlatego to zażądał premier angielski, aby propozycja Poincare'go poddana została starannemu badaniu.

SPORNE PUNKTY MIĘDZY ANGLJĄ A FRANCJĄ.

Paryż. (PAT.) Havas z Londynu. Podczas rozmowy Poincarego z L. Georgem i Theunisem, dyskusja kształtowała się bardzo uciążliwie.

Jak słychać, L. George gotów jest uwzględnić następujące punkty propozycji francuskich: 1. Pobór 26 proc. od sum otrzymanych od Niemiec w obcych walutach. 2. Sekwestr niemieckich dochodów celnych, szacowanych na 300 milionów marek w złocie. 3. Kontrola kopalń Zagłębia Ruhry i lasów państwowych na lewym brzegu Renu.

Inne zarządzenia projektowane przez Francję, jak przywrócenie linii celnej nad Renem i zamknięcie Zagłębia Ruhry barjerą celną, napotykała na sta nowczy opór Anglii. Zdaje się, że Poincare w tych punktach nie chce ustąpić.

Paryż. (PAT.) Havas. W związku z danymi cyfrowymi, na jakie powołał się na konferencji Lloyd George, obliczając koszty wojenne łącznie ze szkodami powstałymi wskutek zniszczenia dla Francji na 7 i pół miliarda dol., dla Włoch na 14 i pół miliardów a dla Anglii na 49 miliardów, przesłał senator de Jouvenelle do Poincarego depeşe, w której stwierdza, że w powyższym sprawozdaniu, na które powołał się Lloyd George, odnośna tablica nie uwzględnia szkód francuskich obszarów zniszczonych.

Natomiast zawiera zestawienie powyższe wskazówkę, że straty Francji w majątku ruchomym i nieruchomym wynoszą 140.607.000.000, o której to sumie Lloyd George zapomniał, wyliczając w tymże sprawozdaniu koszty wojenne sprzymierzonych.

W sprawozdaniu tem nowojorskiego trustu bankierów znajduje się twierdzenie, że przy takim zesumowaniu kosztów wojennych z właściwymi wydatkami wojennymi, Francja nawet z punktu widzenia czysto finansowego jest bez wątpienia główną ofiarą wojny, a przytem jedynym krajem, którego ofiary finansowe wynoszą ponad 30 proc. majątku narodowego z doby przedwojennej.

Londyn. (PAT.) Reuter podaje: Ministrowie skarbu i rzeczoznawcy aliantów, którzy badali propozycje Poincarego, poczuli wielkie postępy, ale nie ukończyli jeszcze swoich czynności. Zejdą się oni jutro przed południem i złożą sprawozdania, które będą przedłożone konferencji. Konferencja ta odbędzie się przypuszczalnie jutro.

KOMENTARZE PRASY ANGIELSKIEJ.

Leafield. (PAT.) Polradio. Zdając sprawozdanie z przebiegu obecnych narad londyńskich, zaopatruje je prasa angielska w obszernie komentarze.

„Temps“ zwraca uwagę konferencji, aby nie traciła z oczu szerszych horyzontów. Teraz — pisze dziennik — byłoby niedopuszczalne tchórzostwo, albo świadome zacieśnianie widnokręgu. Obowiązkiem aliantów jest wynaleźć taki sposób uzyskania odszkodowań, aby to było z korzyścią i dla tych, którzy je dostaną, jak i dla tych, od których się je dostanie, tak, aby można było zbliżyć się nareszcie do normalnych warunków życia gospodarczego w Europie.

„Westminster Gazette“ pisze: Należy postawić jedno pytanie, a mianowicie, co się lepiej opłaca sojusznikom: czy dać Niemcom więcej czasu dla wywiązania się z zobowiązań, czy też wtrącić je w stan bankructwa, podobnego do bankructwa Austrii.

Alianci — pisze dziennik — zwrócili uwagę premiera francuskiego na to, aby ostrożnie zbadał wszelkie propozycje, które ma do zrobienia, i że cała sprawa odszkodowań powinna być postawiona na ślaskiej płaszczyźnie, któraby dała byłym państwom nieprzyjacielskim możliwość kontynuowania pracy gospodarczej z całą świadomością powagi problemu odszkodowań.

„Daily News“ piszą, że Francja ma wprawdzie mocną pozycję, która też dobrze była broniona przez Poincarego, ale z drugiej strony trzeba przyznać, że zabezpieczenie wszystkich odszkodowań i wszystkich żądań gwarancji dla Francji kosztem ruiny Niemiec i Austrii, przy równoczesnej katastrofie handlowej dla Anglii, nie oznaczałoby ani zabezpieczenia samej Francji, ani sprawiedliwości z jednej a spokoju z drugiej strony. Byłoby natomiast rozpaleniem ognia nienawiści i rozpacz, którego nic nie zdołałoby stłumić.

„Daily Chronicle“ pisze: Francja — chwala Bogu — prędko zaakceptowała tezę angielską, że interesy wierzycieli i dłużników są w gruncie rzeczy jednakie i że obie strony powinny sobie służyć wzajemnie. Zasadę tę — dodaje dziennik — trzeba jednakże uzupełnić drugą tezą, że skoro wypadnie poczynić zaraz Niemcom pewne ustępstwa, to ich ciężar nie może spaść wyłącznie na Anglię, aczkolwiek Anglia gotowa jest wziąć na siebie część tego ciężaru. Jeżeli Poincare zechce przyjąć te zasady, to położy temsamem kres naszym niepokojom.

Londyn. (PAT.) „Daily Chronicle“ pisze, że według pierwszych oznak, Poincare zgodzi się na warunki Lloyd George'a, natomiast konferencja uwzględni część warunków stawianych przez Poincarego,

Ze Śląska.

(Korespondencja własna).

Cieszyn.

Wspomnienia niedawne. — Nasz „imperjalizm“. — Czechizacja. — Sojusz polsko-czeski).

Trudno się oprzeć wspomnieniom i tym tak niedawnym jeszcze wrażeniom, kalejdoskopowo przesuwającym się przed naszymi oczami!

Jak żywo w pamięci naszej tkwią owe burdy niemieckie, owe napady burszów na polskie wycieczki i obchody, owe milczące aprobaty policji niemieckiej, która oficjalnie udawała, że napadów nie widzi, a po cichu, gdy zbyt wielu świadków nie było, dopomagała czynnie wyladowaniu energii patriotycznej teutońskiej i biła przeklętych „Poliacken“!

Jak niedawnymi zdają się czasy, kiedy po całej Polsce zbierano składki na Macierz Szkolną Cieszyńską, kiedy z groszowych tych datków jeden z najwybitniejszych opiekunów naszych „piacówek straconych“, mecenas Antoni Osuchowski w Warszawie, założył pierwsze gimnazjum w Cieszynie, noszące do dziś dnia jego imię!

A ten znakomity „Dom Narodowy“, ogniskujący całą pracę narodową polską i jednocześnie ściągający całą bezmierną nienawiść narodową niemiecką! Potem chwila rozbudzenia nadziei...

Rok 1918. Odzyskanie Śląska, odzyskanie Cieszyna, Orłowej, Karwiny — całego tego dawnego, odwieczne polskiego kraju, poddanego przed 6 blisko wiekami Czechom, a właściwie Niemcom i do ostatka stanowiącego odrębny „kraj koronny“ monarchii Habsburskiej.

Czyż jednak „całego“ Śląska austriackiego?

Nie. Bo przecie Śląsk Opawski pozostawiliśmy na boku! Bo my, okrzykami „imperjaliści“ i „zaborcy“, nawet pretensji nie mieliśmy do tej bezsprzecznie polskiej ziemi naszej kiedyś, ale dziś już wynaradowionej prawie doszczętnie! Tak samo jak nie pretendowaliśmy o oddanie nam tak samo ongi polskiego Wrocławia, Lignicy, Świdnicy...

I źle, że nie żądaliśmy tego...

Żle, że sami rozważaliśmy aż nadto skrupulatnie czy aby mamy pełne i niezaprzeczone prawa (wedle dzisiejszych modnych hasel) do danej ziemi i chcieliśmy stawać przed forum wszechświatowym w całym blasku sprawiedliwości w naszych domaganiach się!

I cóż zyskaliśmy na tem?

Nie tylko odebrali nam połowę czysto polskiego Śląska Górnego wbrew kategoriźnie wyrażonej woli ludności, nie tylko straciliśmy czysto polskie, obalamucone niestety Mazury, ale nam urwano połowę, i to najbardziej polską połowę Księstwa Cieszyńskiego!

Nie dość na tem!

Okrzyczano nas za najbardziej szowinistyczny, zachłanny naród, który „zagrabił“ tę drugą połowę Cieszyna, który, jak i cały zresztą Śląsk „winien“ bezsprzecznie należeć w najszerzych swych granicach, a więc z Wrocławiem, Głogowem, Zgorzelcem, Zeganiem, Bytomiem, Mysłowicami i Bielskiem do Czech!

Na mocy czego? Jakiem prawem?

A no, na mocy „prawa historycznego“! Na podstawie więc tego prawa, jakie nam nigdzie i w żadnym wypadku nie przysługiwało, jakie my sami z niezrozumiałą wprost wstydlivością, boimy się wysuwać, podczas gdy inni w całej pełni zeń korzystają.

Litwini wyciągają ręce po Wilno, dziś już czysto polskie i od lat z górą 500 z Polską złączone. Przy lada sposobności, byle szarlatan i szantażysta polityczny kwestionuje nasze prawa do Wschodniej Małopolski, a jednocześnie uznaje prawa Litwy do Wilna, Czech do Śląska, Spiża i Orawy i bodaj Niemiec do Pomorza...

A my... sami opracowujemy projekty autonomii dla „krajów niepolkich“, stwarzamy najgłówniejsze precedensy w rodzaju słynnego oderwania od Rzeczypospolitej Lidy i Braśławia, układamy projekty federacyjne dla kresów wschodnich...

Pobyt w czeskiej części Śląska Cieszyńskiego, pozwolił mi przyrzeć się bliżej stosunkom tamtejszym bezpośrednio i bez tych różowych okularów, jakie niektórzy tak chętnie zakładają, ale zarazem i bez zbytecznego pesymizmu.

Przedewszystkiem Czesi prowadzą zupełnie jasną i wyraźną politykę wynaradawiającą w stosunku do wszystkich narodowości nie czeskich. Czechizują więc Niemców i Polaków, wprowadzają ten sam kurs i na Słowacznę i bodaj na Ruś podkarpacką. Pod tym względem polityka czeska jest konsekwentna, wyraźna i nieublagana.

Pod pozorem nieunormowania stosunków, nie wprowadzili na zagrabionym przez się Śląsku wyborów, wobec czego tamtejsza ludność polska niema żadnego swego zastępcy w ciele prawodawczym, gdzie tymczasem kuje się prawa i regulaminy, zdążające do jaknajbardziej scentralizowania władzy nad całym państwem w rękach wyłącznie czeskich.

Ludność polska po stronie czeskiej pozbawiona jest przytem całkowicie prawie kierownictwa. Jednostki wybitniejsze zostały zmuszone do opuszczenia kraju, praca uświadamiająca z części polskiej

nie przenika na stronę czeską — słowem lud polski całego Zagłębia górniczego pozostał bez głowy. Ci co, przypadkowo jeszcze zostali, a mogliby coś zrobić, na razie skrępowani położeniem, jakby wojennem na pół, są bezsilni.

Oświata polska w silnym upadku.

Za czasów najazdu czeskiego w styczniu 1919 r., bojówki rozpedziły 13 szkół publicznych, 3 prywatne, polską szkołę górniczą, gimnazjum realne w Orłowej i jeszcze kilkanaście pomniejszych szkółek polskich. Natomiast utworzono 51 nowych szkół czeskich, do których uczęszcza z górą 8000 dzieci, oczywiście prawie wyłącznie polskich, ponieważ ludność czeska znajduje się jedynie w południowo-zachodnim zakątku, głównie w pow. frydeckim.

Z tych szkół otworzono na nowo tylko gimnazjum realne w Orłowej, ale dopiero w r. 1920. Nauczyciele dobierani tylko po bardzo skrupulatnem ocenowaniu ich lojalności — program i wykłady pod nader surową kontrolą, a całe gimnazjum wogóle cierpiane tylko jako malum necessarium, jako wręcz rzecz przejściowa i kwestja czasu.

Szkoły początkowe polskie pod jeszcze surowszą kontrolą i w tak niedostatecznej ilości, że wystarczyć nie mogą pod żadnym pozorem. Odległość zaś często bardzo znaczna, zmusza ogromną ilość dzieci do uczęszczania do szkół czeskich.

Do pewnego stopnia podobny system stosują Czesi i w stosunku do szkół i ludności niemieckiej.

Jeden z mieszkańców Cieszyna „czeskiego“, Niemiec starszek, pamiętający jeszcze czasy centralizmu, w taki sposób zdefiniował obecne położenie i politykę Czechosłowacji.

— Jest to w zmniejszonej formie dawna Austria, z jej wadami, błędami w organizacji i fałszywymi brakami w polityce. Dzisiejszy centralizm praski, to powtórzenie centralizmu wiedeńskiego, które tak samo się nie uda, jak w swoim czasie zbankrutowała polityka germanizacyjna w Austrii. Niezadowoleni są dziś Niemcy, Słowacy, Polacy, Madziarowie i Ugrorussy, zamieszkali w Czechosłowacji. Im prędzej rząd praski w sytuacji się zorientuje, a z błędnej drogi zawróci, tem silniej wzmocni wiązania swego młodego państwa.

Na razie jednak, rząd praski, ufny w swoją organizację, w protekcję mocarstw zachodnich i sił międzynarodowych, w niepomiernie wysoki kurs swej korony, nie patrzy tak daleko i zdaje się nie widzieć, że jedynym naturalnym i koniecznym sojusznikiem jest Polska. Rząd pp. Masaryka i Beneša nie zdaje sobie sprawy z tego, że dobre stosunki i przyjaźń nasza dla Polski jest **bardzo pożyteczna**, a dla Czech **nieodwołalnie potrzebna**. Ze Czechosłowacja wewnątrz w niejednolitości swego zaludnienia ma cały szereg chorobotwórczych zarazków, a zewnątrz, poza Polską, otoczona jest śmiertelnymi, nieprzejednanymi wrogami.

I jeżeli z Pragi nie wyjdzie hasło przymierza czesko-polskiego trwałego, opartego na usunięciu wszelkich pomiędzy nami konfliktów, jeżeli Czesi na kwestję Śląska Cieszyńskiego, Spiża i Orawy nie spojrzą okiem sprawiedliwości bezwzględnej, to plon tej nieogłędności i krótkowzroczności politycznej zbiorą prędzej czy później — Niemcy!

Boruta.

PROJEKT NOWEGO URZĘDU CENTRALNEGO.

Warszawa. (Tel. wł.) 9 sierpnia. W związku ze zwiększeniem zakresu agend wydziału pośrednictwa pracy w Ministerstwie pracy i opieki społecznej, które spowodowane zostało rozciągnięciem władzy centralnej Ministerstwa na Wileńszczyznę i na Górny Śląsk, jakoteż stopniowego rozszerzania sieci państwowych urzędów pośrednictwa pracy na cały obszar Rzeczypospolitej, Ministerstwo pracy projektuje przekształcić wspomniany wydział na Główny urząd państwowy pośrednictwa pracy.

ZMIANY W MINISTERSTWIE SKARBU.

Warszawa. (Tel. wł.) 9 sierpnia. Dyrektorem departamentu kredytowego w min. skarbu mianowany został p. Edmund Statkiewicz, dyrektor Banku ludowego w Warszawie. P. Statkiewicz objął już urządowanie.

KOMISARZ RZĄDOWY DLA GIELDY W WARSZAWIE.

Warszawa. (Tel. wł.) 9 sierpnia. Naczelnik wydziału zewnętrznego obrotu pieniężnego w Min. skarbu p. Walter mianowany został zastępcą komisarza rządowego dla giełdy pieniężnej w Warszawie. W zakres atrybucji komisarza wchodzi: Ogólny nadzór nad giełdą, udział w obradach komisji giełdowej z mocą zawieszania uchwał sprzecznych z ustawą itd.

Gdańsk. (PAT.) Wczoraj wybuchł w powiecie m. Gdańska strajk rolny. Ponieważ strajkujący zajęli wobec robotników chętnych do pracy wrogię stanowisko, wysłano do zagrożonych miejsc policję.

Z DNIA.

Zasady posła Jana Dąbskiego.

Przedwczoraj:

W jesieni 1914 roku przed wymarszem Legionu Wschodniego do Mszany, p. Jan Dąbski oświadczył w obecności śp. posła Dr. Aleksandra Skarbka, red. Stanisława Biegi i red. Karola Wierczaka, iż w zupełności solidaryzuję się z polityką Demokracji Narodowej, uznającej tworzenie legionów polskich po stronie Austrii i Niemiec za rzecz politycznie niebezpieczną i szkodliwą a rozwiązanie Legionu Wschodniego uważa za krok słuszny i uzasadniony. Jeżeli zaś pozostanie przy Legionie Zachodnim, to uczyni to jedynie w tym celu, aby nie być zmuszonym do odbywania służby wojskowej w armii austriackiej.

I istotnie przez cały czas służby w Legionach p. Jan Dąbski ani przez mgnienie nie był na froncie, zajmował się natomiast akcją werbunkową wewnątrz kraju.

Tak było w r. 1914.

Wczoraj:

W cztery lata później, w r. 1918, pisał p. Jan Dąbski o Józefie Piłsudskim w „Gazecie ludowej“:

„...Niestety, jak ongi w państwie polskiem nie było zgody a górowała pycha i ambicja jednostek, tak i w obecnej wojnie zmalał się człowiek, który był wysunięty przez swoich na czoło. Powiedział on sobie w duszy:

„albo ja — albo nikt“.

„I doprowadził do tego, że znaczna część Legionów nie złożyła przysięgi, nakazanej przez Radę Stanu, ślubującej wierność służby przysięgi królowi i Ojczyźnie i doprowadził do stracenia honoru wojskowego, bo żołnierz, który dawszy słowo, cofa je, traci honor. Hańba to rycerskiego narodu polskiego“.

„Jakże niepodobnym jest ten nieudany wódz, p. Józef Piłsudski, do naszego bohatera z przed stu laty, ks. Józefa Poniatowskiego, co wołał zginąć w Elsterze, niż złamać słowo żołnierskie: „Bóg mi powierzył honor Polaków — Bogu go oddam“.

„Legiony przy tworzeniu Rady Stanu oddały się bez zastrzeżeń pod jej rozkaz, do niej też wszedł p. Piłsudski. Za jego to zgodą ułożono przysięgę, a on oświadczył, że złoży tę przysięgę“.

„I cóż się dzieje z tym człowiekiem, którego obowiązkiem było stać ponad wszystkimi partiami narodu? Oto on staje na czele jednej partii — Polskiej Partii Socjalistycznej i mniejszych grup o zbliżonych poglądach i w chwilach najważniejszych dla narodu polskiego przeciwstawia się Radzie Stanu, występuje z niej, rozbiła ją i Legiony, wydaje rozkaz aby nie słuchać Rady, by wojsko przysięgi nie składało“.

„Tem popchnął żołnierza do haniebnego czynu, do cofnięcia słowa danego. I czyż to słuszne powody? Rozważmy: W r. 1914 tworząc Legiony, że jedyna to żywa gwarancja niepodległości Polski; dziś mówi przez swoich zwolenników, że nie potrzeba wojska. Chce on teraz jakiejś milicji ludowej a później może mu wystarczą bojówki partyjne“.

„Świat się tak nie reformuje prędko, jak ten pan zmienia zdanie“.

Tak było w r. 1918.

Dzisiaj:

W dniu 6 sierpnia 1922, zatem w cztery lata później, mówił poseł Jan Dąbski na Zjeździe b. legionistów w Krakowie:

„...Dziś widzimy rezultaty twego kroku z dnia 6 sierpnia 1914. Dziś mamy państwo o 30 milionach ludności i mamy wolność. To świadczy, jaka była twoja praca. Obecnie przygotowujemy się do pracy pokojowej i pracujemy dalej „pod twoim przewodnictwem“.

„Gorące swe przemówienie, — jak donosi „Kurier Lwowski“ — zakończył wzniesieniem okrzyku na jego cześć“.

Tak było, w r. 1922.

Jutro?

I mimowoli cisną się pod pióro słowa, wyrażone przez p. Jana Dąbskiego o Józefie Piłsudskim w „Gazecie ludowej“ w r. 1918:

„Świat się tak nie reformuje prędko, jak ten pan zmienia zdanie“!

(=)

Panu Dr. Zasowskiemu w Brzeżanach — za szczęśliwe przeprowadzenie ciężkiej operacji mojej żonie, składam tą drogą serdeczne podziękowanie i uznanie.

n3500

Stańkowski sekretarz dóbr Hr. J. P. w Raju.

Literatura Japońska.

Literackie szkoły japońskie ostatnich lat dzieściu — nie wiele różnią się od naszych. Japonia posiada własną szkołę naturalistyczną. W r. 1900 powiada powieściopisarz Kosugi: „Przyroda nie jest ani dobra ani zła, ani piękna ani brzydka; wolno nam ją opisywać, jak nam się podoba, jaką ją widzimy, nie licząc się z czytelnikiem”. — Prócz szkoły naturalistycznej i realistycznej posiada Japonia szkołę powieściopisarzy psychologicznych, oraz dyktantów, moc kierunków, a mało powieści dobrych. ponieważ wszyscy wzorują się na autorach zachodnich.

Z Francji najprawdopodobniej wzięli teorię powieści. Najwidoczniejszy jest wpływ franc. realistów w artystycznym ujęciu najlepszych japońskich pisarzy. Maupassant'a chętnie czytają i podziwiają; Flaubert też cieszył się powodzeniem, chociaż jego „Madame Bovary” długo w Japonii była na indeksie. W ostatnich latach XIX. stulecia wpływ franc. coraz bardziej się zaciera.

Anglia właściwie nie dostarczyła Japonii niczego, chociaż język angielski jest najbardziej popularny ze wszystkich języków europejskich. Używa się go w piśmie i słowie; co się tyczy wymowy — to z franc. Japończyk lepiej sobie radzi, niż z angielską. — Dla autorów politycznych angielskich, oraz dla filozofów, głównie zaś Spensera — porzucili Rousseau'a Montesquieu'a, teoretyków franc. liberalizmu. Z angielskich zaś powieściopisarzy, uznają jedynie Stevenzona i Kiplinga. Piętno chrześcijaństwa i moralności, wyciśnięte na powieściach ang. — tłumaczy poniekąd to dziwne zjawisko. Japończyk raczej chwytą się Szekspira, aniżeli Dickensa lub George Eliot.

Inaczej rzecz się miała z powieścią rosyjską. Rosja była dla Japonii krajem nieprzyjacielskim — z tego też powodu z literaturą jej należało się dokładniej zapoznać. Ruch ten zaczyna się na kilka lat przed wojną rosyjsko-japońską. Chęć poznania nieprzyjaciela zwiększa poczytność dzieł rosyjskich, a wojna tudzież jeńcy rosyjscy ciekawość tę jeszcze potęgują. Religia Rosjanina nie posiada tej surowej moralności, właściwej Anglikom, a zmieszane z nią elementy buddyjskie, wschodnia rezygnacja, oraz poczucie uniwersalnej nędzy — znajdują silny odzwierciedlenie w duszy japońskiej, pozabawionej bogactwa i szerokiego rozpięcia ducha rosyjskiego. Różnią się i upodabniają nawzajem, jak tresowany w pięknych ruchach poney i dziki rumak Mazepy. Powieści i nowele Gorkiia, Andrejewa, Czechowa są stale i wytrwale czytane — tworzy się nawet towarzystwo „Tolstojowców”.

Mimo to jednak żaden z rosyjskich powieściopisarzy nie odpowiada do tego stopnia uczuciom Japończyka, jak Turgeniew, wielki malarz społeczeństwa, w którym napływ obcej cywilizacji, zwiększył brutalnie rozdział generacji, wprowadzając tarcia wśród rodzin. Nowa kultura japońska nie jest bardziej naturalnym produktem staro-japońskim, aniżeli kultura rosyjska — produktem staro-rosyjskiej. — Wkorzenione w dusze dzieci ślepe posłuszeństwo względem rodziców, nie doprowadza do ważnych rozdzinnych, jak w Rosji. — Mimo to jednak Japończycy z łatwością potrafią wczuć się w sytuację bohaterów Turgeniewa, poznając w nich siebie. Jest uderzające podobieństwo między japońskimi studen-

tami, a nierzeczywistymi, utopistami Rosjanami, którzy często całą swą energię zużywają w pustych słowach, a duch ich ulatuje ze starej Rosji ku metafizyce franc., ang., niem. Znana w Tokio piosenka studentów, nie jest obcą bohaterom Turgeniewa: „Wypiliśmy zbyt wiele, złożmy więc głowę na kolanach niewiasty, a gdy się przebudzimy wzmocni nas władza nad światem”.

Jedni i drudzy pozwalają sobie na niepotrzebne dyskusje przy herbacie, — różnią się zaś sposobem wypowiedzenia uwag: Rosjanie mówią głośnie, nie obawiając się poważniejszych kłótni — Japończycy grzeczniejsi, unikają żywszych kontrawersji, kończących się u nich rozlewem krwi. Jedni i drudzy szukają leku niezawodnego na nędzę ogólną, w szczególności zaś na nędzę robotnika. Ich entuzjazmy są równie przesadne, a największym człowiekiem w ich marzeniu jest ten, kto najgłośniej krzyczy, najbardziej zagadkowym ten, kto milczy.

Wkrótce po wojnie rosyjsko-japońskiej Oguri Fuyo wydał powieść pod tytułem „Młodzi rimitacji Rudina”. Powieść ta cieszyła się powodzeniem, jakkolwiek krytyka zarzucała jej brak prawdopodobieństwa. W r. 1909 inny powieściopisarz M. Natsume Soosekis, profesor literatury angielskiej na uniwersytecie, jeden z podziwu godnych autorów młodej generacji, wydaje romans „Soushiro”, gdzie wpływ Turgeniewa nie jest już tak jaskrawy. Takie idee szerzone wśród młodych, przygotowywały grunt intelektualnemu despotyzmowi niemieckiemu. Od 15 lat mnożą się przekłady japońskie filozofów niem., w szczególności Hegla; zaślepiają młode umysły. Mimo to jednak książka, która stała się przyczyną największego zła w Japonii — nie był traktat filozoficzny, ale powieść, przyjęta z większym jeszcze entuzjazmem, aniżeli powieści rosyjskie — Werther. Jad bierności i fatalizmu, którego jeszcze dostatecznie nie zwalczyła Europa — odżywa w japońskim klimacie przy sprzyjających mu okolicznościach. Dr. Miura, profesor cesarskiego uniwersytetu skarży się na zastraszający wzrost neurastenii wśród słuchaczy. Tłumaczy to przyczynami fizjologicznymi i moralnymi. Ciało Japończyków zmęczone systematyczną gimnastyką — marniało pod wpływem przeciążenia psychicznego, spowodowanego nagromadzeniem obcych idei murtujących mózg. Do tego dołącza się jeszcze powód inny — socjalnej natury. Naród upojony niedawnymi zwycięstwami — popada w pesymizm. Młodzieży zaczyna nie odpowiadać społeczeństwo, nie mogące przeprowadzić jej żądań. Umiejtność wykształcenie, wiedza. są w tych czasach marnie wynagradzane. W r. 1910 stu czterdziestu studentów targnęła się na życie. Samobójstwa te miały swe źródło w filozofii, — bunt przeciw światu, społeczeństwu, ludziom i bogom. W ten sposób dzieła największego geniusza, jakiego wydały Niemcy — zaślały ziemię japońską trupami. — Japończyk Wertherowie nie tylko czytają „Pieśni Ossiana”, lecz także „Tryumf śmierci”. Pozostaną jednak zawsze równie obcy smutnej rozkoszy zmysłowej, oraz obrazom przypychu wielkiego powieściopisarza włoskiego — jak też ideom chrześcijańskiej cywilizacji. Japoński powieściopisarz musi przeciw — upodabniając się do D'Annunzia — stworzyć swój odrębny, artystyczny świat — a nie zapominajmy o tem, że jesteśmy na Wschodzie. To inne życie śledzi autor wśród niewiast bardziej postępowych, wśród studentek i profeserek.

Morito Sohei w swej „Baien” dale wyraz tej właśnie stronie życia kulturalnego. Musi długo wal-

czyć z krytyką, zanim dzieło swe uczyni dostępnym dla szerszej publiczności.

Równocześnie powstaje w Japonii ruch przeciw zwalczający wpływy zachodu. Reprezentantem tego ruchu jest Tosonovo. Prócz tego impresjonizm japoński znajduje ujście w krótkich nowelach. Nazwisko M. Hakuchō i jego nowele, zwłaszcza „Pierwsza podróż”, znane są dobrze w całej Europie. (z)

Rezerwat leśny w Górach Świętokrzyskich.

W dniach 23 i 24 lipca br. minister rolnictwa i dóbr państwowych, p. Raczyński, wraz z dyrektorem departamentu leśnictwa, p. Miklaszewskim, odbyli podróż inspekcyjną do lasów państwowych Puszczy Kozielnickiej i Gór Świętokrzyskich. Przy tej sposobności minister zwiedził teren, wybrany w porozumieniu z państwową komisją ochrony przyrody i przeznaczony na utworzenie rezerwatu leśnego na wzór istniejących już od dawna rezerwatów w Stanach Zjednoczonych i we wszystkich państwach Europy.

Utworzenie rezerwatu polega na wyłączeniu części lasu, znajdującej się w stanie pierwotnym, nieskażonej ręką ludzką i zachowanie jej w tym stanie do celu umożliwienia przyrodnikom badania przyrody, pozostawionej swemu naturalnemu rozwojowi. Dotychczas utworzone zostały większe rezerwaty w Puszczy Białowieskiej i na Czarnoborze w Karpatach wschodnich. Obok tych rezerwatów, z których pierwszy jest typowym przedstawicielem puszczy litewskiej, drugi lasów górskich, ministerium rolnictwa zwróciło uwagę na lasy Gór Świętokrzyskich, stanowiących najwyższe wzniesienie na rozległym niżu północno-europejskim i posiadających odrębny klimat, szatę roślinną i świat zwierzęcy.

Zaprojektowany rezerwat składa się z dwóch terenów. Jeden z nich leży we wschodniej części głównego pasma, na południowo-zachodnim zboczu Góry Świętokrzyskiej i obejmuje drzewostany jodłowe i jodłowo-bukowe obok sporadycznie spotykanych jawora, lipy, jarzębiny, świerku i innych. Drugi teren obejmuje szczyt Łysicy, będącej najwyższym wzniesieniem Gór Świętokrzyskich, uwieczniony przez Żeromskiego w Popiołach. Znajdują się tu drzewostany jodłowe z charakterystycznymi dla pasma tych gór gołoborzami z bogactwem porostów na wietrzających kwarcytach, terasy miejscami zabagnione wskutek licznie wypływających źródeł z bogatą roślinnością mchów i paprotników, ścielącą się przy ziemi wśród ciemnych lasów jodłowych na zboczach i wreszcie las jodłowo-bukowy ze swym runem leśnym.

Minister zaakceptował projekt utworzenia na tem miejscu rezerwatu.

NADESLANE.

Operator prymariusz oddziału chirurgicznego Szpitala powszechnego Dr. Słęk ordynuje od godziny 3—5
Lwów, ul. Batorego 38. n3252

Zapisujcie się do „Rozwoju”.

JACK LONDON.

9)

Pofomek Mc Coy'a.

NOWELA.

Umilkł, spozierając na smugę dymu, wijącą się skrętem wzdłuż średniego masztu, dwadzieścia stóp nad pokładem.

„No, a skądżeż to znowu się wzięło?” z oburzeniem zapytał.

Poniżej bowiem nie było dymu. Pelzając z nad pokładu, chroniona masztem od wiatru, dziwnym kaprysem smuga ta przybrała kształt widzialny na tej wysokości. Od masztu zwinęła się i na chwilę zawisła nad kapitanem, podobna do jakiejś groźnej zjawy. Lecz za chwilę wiatr zdmuchnął ją, a szczytka kapitana znów zaczęła pracować.

„Jak już zauważyłem, gdyśmy pożar pierwszym razem ugasił, byłem zdumiony. Pokład był cały, a jednak przepuszczał dym jak sito. A myśmy zatykali dziury i czynimy to dotychczas. Tam na dnie okrętu musi być okropne ciśnienie, skoro tyle dymu wydobywa się na wierzch”.

Po południu niebo znowu zaciągnęło się i nastąpiła wietrzna dżdżysta pogoda. Wiatr ciągle się zmieniał z południowo-wschodniego na północno-wschodni, a o północy wiatr silny z południowego zachodu, który w przerwach wiał, rzucił statkiem mocno w tył.

„Nie dobiemy do Hao prędzej jak o dziesiątej lub jedenastej”, narzekał kapitan Davenport o siódmą rano gdy nikła nadzieja słońca zgasła wobec

mglistych mas climur na wschodniej części nieba. A za chwilę żałośnie pytał: „A co prądy porabiają?”

Marynarze w bocianich gniazdach na szczytach masztu nie mogli niestety zgłosić żadnego ładu, a dzień przeszedł na przemian wśród mżącego spokoju i gwałtownych podmuchów wiatru. W nocy morze wzrosło ciężką falą od zachodu. Barometr spadł do 29'50. Nie było wiatru a mimo to groźna fala ustawicznie rosła. Wkrótce statek „Pireneje” toczył się skrós potężnych fal, tłoczonych się nieskończoną procesją z nocej otchłani zachodu. Zagłę skrócono tak prędko jak to dwóch ludzi mogło skutecznie, a gdy zmęczona załoga skończyła pracę, ich mrukiwe i żałosne głosy, dziwnie jakoś zwierzęce i groźne, rozlegały się w ciemności. Raz krzyknięto na wartownika przy sterze, by dawał baczenie i uważał na niebezpieczeństwo, a ludzie otwarcie stwierdzali swą posępność i zniechęcenie. Każdy ruch był protestem i groźbą. Atmosfera była wilgotna i lepka jak klej, a z braku wiatru wszystkie ręce zdawały się pszczać i dyszczać za powietrzem. Pot zlewał im twarze i nagie ramiona, a kapitan Davenport, z twarzą wychudłą i wynędzniałą więcej niż kiedykolwiek, z oczyma przemęczonemi i wytrzeszczonemi, upadał od przecucia grożącej katastrofy.

„Teraz wieje na zachód” Mc Coy zauważył dodając odwagi. „W najgorszym razie będziemy tylko odrobinę straceni z naszego kierunku”.

Lecz kapitan Davenport nie dał się pocieszyć i przy świetle latarki czytał rozdział w swej „Epitome”, która odnosiła się do strategii kapitanów okrętowych w czasie cyklonów. Milczenie przerwał dochodzący skądś szloch „cabin-boy'a

„Ej, stul gębę tam”, huknął nagle kapitan Davenport z taką siłą, aby każdego na pokładzie przerazić a winowajcy napędzić dzikiego strachu.

„Panie König”, rzekł kapitan głosem drżącym ze wściekłości i rozdrażnienia „zechciej pan ruszyć się i zatkać gębę temu smarkaczowi?”

Lecz zamiast niego Mc Coy poszedł i po chwili chłopak już uspokojony usnął.

Krótko przed brzaskiem dnia począł wiać od południowego-wschodu pierwszy podmuch wiatru, rosnąc szybko aż do mocnego i coraz mocniejszego wiatru. Wszystko co żyło było na pokładzie, w oczekiwaniu tego, co się za tem kryło.

„Teraz jesteśmy na właściwej drodze, kapitanie” rzekł Mc Coy, stojąc tuż przy nim. „Burza idzie w kierunku zachodnim, a my jesteśmy na południe od niej. Ten wiatr przybiera. Możesz kierować nań żagle”.

„Lecz co mi to pomoże? Dokąd mam płynąć? To jest już drugi dzień bez dokładnych obserwacji i powinniśmy byli jeszcze wczoraj rano zobaczyć wyspę Hao. Jaki kierunek mam obrać? Północ, południe, wschód czy zachód? Powiedz mi pan to, a będę płynął jak szalony”.

„Nie jestem marynarzem” odpowiedział Mc Coy we właściwy mu łagodny sposób.

„I ja zwykle dotąd o sobie myślałem, że jestem nim”, odpowiedział tamten „zanim się dostałem tu między te wyspy Paumotus”.

W południe dał się słyszeć z bocianiego gniazda okrzyk „Wiry przed nami”. Statek zboczył, zwijając jeden żagiel po drugim. Sunął po wodzie, walcząc z prądem, który groził zapędzeniem na mieliznę.

(C. d. n.)

Wiadomości bieżące.

Lwów, 10 sierpnia

TEATR WIELKI.

W czwartek 10 sierpnia o godz. 7.30 „Prawda” dram. w 3 akt. Czajkowskiego, występ Solskiej i Wysockiej (premiera).

W piątek 11 sierpnia o godz. 7.30 „Prawda”.

TEATR MAŁY.

Teatr zamknięty.

APOLLO. Arsen Lupin w dramacie „Zęby tygrysa”

— Gościnne występy Solskiej-Grosserowej i Wysockiej. Jak było do przewidzenia, gościnne występy obu znakomitych artystek wzbudziły ogromne zainteresowanie. We wstrząsającym dramacie Strindberga „Pelikan”, obie dają świetne postacie, pełne pogłębienia psychologicznego i plastyki, tak, że widowia przez cały czas jest pod ogromnym wpływem i urokiem matki i córki. Scenę lęku i chwilowego obłąkania gra Wysocka po mistrzowsku; sceny przejrzenia całej potwornej prawdy życiowej Solska-Grosserowa odtwarza wprost niezrównanie. „Pelikan” powtórzony będzie dziś, t. j. w piątek, w sobotę zaś zobaczymy po raz pierwszy niezrównanie ciekawy dramat mistyczny Czajkowskiego p. t. „Prawda”. Dramat ten obfituje w interesujące momenty, rozgrywane się poza sferą codziennych rzeczywistości. Obie znakomite artystki mają tu popisowe role.

— Stronnictwo Chrześcijańskiej Demokracji urządziło zebranie członków i sympatyków we czwartek, 10 bm., o godz. 7 wieczór w sali Domu Katolickiego, ul. Grodecka 2, na którym przemawiać będzie redaktor Machalewski z Poznania.

— Ogólny Krajowy Zjazd Delegatów Tow. „Rozwój”. W dniach 8—10 września br. odbędzie się we Lwowie Ogólny Krajowy Zjazd Delegatów Oddziałów i Członków Tow. „Rozwój”. Na zjeździe będą poruszane sprawy ogólnospołeczne oraz ekonomiczne. Ze względu na ważność poruszanych tematów i konieczność rozwinięcia działalności, Tow. „Rozwój” wzywa wszystkich swych członków do jaknajliczniejszego udziału w zjeździe. Zjazd „Rozwoju” winien zainteresować szerszy ogół społeczeństwa, bowiem coraz bardziej staje się rzeczą zrozumiałą, że wysuwana przez Tow. „Rozwój” na czoło działalności akcja odżywienia kraju, uniezależnienia go pod względem ekonomicznym i finansowym, potrzeba obrony przed rozkładem wewnętrznym, jest dziś kwestią palącą. Termin, jaki Tow. wybrało dla zjazdu we Lwowie, czas „Targów Wschodnich”, wróży liczny udział delegatów i członków. Niewątpliwie i instytucje ekonomiczno-społeczne i oświatowe okazą silne zainteresowanie, delegując swych przedstawicieli. Wszyscy, którzy zgłoszą swój udział na ręce Naczelnej Dyrekcji, Warszawa, Żórawia 2, do dnia 15 sierpnia br., będą mogli otrzymać pomieszczenie we Lwowie, oraz korzystać ze zniżki kolejowej.

— Wybory do Izb lekarskich. Pierwsze wybory do nowych Izb lekarskich we Lwowie i Krakowie wyznaczone zostały przez Ministerstwo zdrowia na dzień 10 grudnia br. Ewentualne powtórne wybory odbyłyby się dnia 14 sierpnia 1923 r.

— Sprawy pocztowe. Od dnia 1 sierpnia br. rozpoczęła się ruch pocztowy między Polską a Gdańskiem. Przesyłać można paczki o wadze do 20 kg. Dnia 15 sierpnia br. rozpocznie się obrót paczkowy między Polską a Łotwą.

— Zniżka opłat za wizę czeską. Opłata za wizowanie paszportów dla osób, które wyjeżdżają z Polski na lotniska do Czechosłowacji zniżona została o 50%.

— Ćwiczenia wojskowe nauczycieli szkół powszechnych, urodzonych w r. 1899, rozpoczynają się dnia 16 sierpnia br. i trwać będą cztery tygodnie, t. j. do 12 września br. W dniu 16 sierpnia br. powołani nauczyciele zgłosić się mają w Biedrusku (Wielkopolska) Dow. Obozu Ćwiczebnego Nauczycieli, którzy do dnia 10 sierpnia br. nie otrzymają z P. K. U. imiennej karty powołania wraz z kredytowanym biletem kolejowym, zgłosić się mają do właściwej P. K. U.

— Wystawa znaczków pocztowych. W Genewie odbędzie się we wrześniu międzynarodowa wystawa filatelistyczna ze współudziałem wszystkich prawie państw europejskich. Polska również brać będzie udział w tej wystawie; jako przedstawiciel jej na tej wystawie mianowany został prez. min. poczt i telegrafów, p. Włodz. Polański, autor monografii o znaczkach pocztowych polskich w 18. i 19. wieku.

— Pod adresem Dyrekcji kolejowej. Jeden z naszych prenumeratorów donosi nam, iż na linii kolejowej Brzeżany—Lwów via Chodorów kursuje wprawdzie bezpośredni wóz I i II klasy, lecz w ten sposób urządzony, iż na przedziałach II kl. zmieniono napis II na I, a na przedziałach III kl. napis III na II. Wobec tego jadący II kl. są zmuszeni podróż odbywać na wążutkach twardej tawki III kl. Czyżby Dyrekcja kolejowa była zdania, iż trwa jeszcze czas

wojenny, w którym publiczność była zmuszona rzeczy takie tolerować.

— O mieszkania dla uczestników „Targów Wschodnich”. Kwestja przygotowania odpowiednich kwater na czas masowego zjazdu uczestników „II. Targów Wschodnich” we wrześniu, nastręcza Biuru mieszkaniowemu Targów znaczne trudności, skutkiem znikomej w stosunku do zapotrzebowania liczby zgłoszonych wolnych pokoi. Pomimo wysokich cen, na cel ten preliniowanych, odnośny apel, wystosowany do mieszkańców miasta, spotkał się z pewną rezerwą, spowodowaną, jak słychać, obawą, czy zgłoszone pokoje nie zostaną następnie przez Magistrat na inne cele zarekwirowane. Aby rozwiązać wszelkie w tym kierunku obawy, Prezydium miasta w rozlepionych przed kilku dniami plakatami zapewnia z całą stanowczością, iż pokoje zgłoszone dla gości „Targów Wschodnich” nie będą w żadnym wypadku rekwizycji podlegały. Jest rzeczą zresztą samo przez się zrozumiałą, gdyż wszyscy zdają sobie z tego sprawę, że odstąpienie części mieszkania na dni kilkanaście, celem udzielenia gościnności przejeźdnym uczestnikom Targów, uważać należy za chlubną ofiarę z własnych wygod na stronę mieszkańców, którzy w ten sposób pragną tylko przyczynić się do powodzenia Targów.

Koinu zatem dobro naszego miasta leży na sercu, niech możliwie rychło spieszy ze zgłoszeniem wolnego pokoju w Biurze mieszkaniowem „Targów Wschodnich” (ul. Senatorska 6, parter), zwłaszcza, że sute wynagrodzenie dzienne, wyznaczone przez Zarząd Targów za pokoje, powinno już być wystarczającą do tego zachętą.

— † Józefa z Sejów Przestrzelska, wdowa po em. st. rewidencie kolei państw., zmarła wczoraj we Lwowie, przeżywszy lat 76. W r. 1863 należała do organizacji kobiet, czynnych w powstaniu. Była najlepszą żoną i matką, a wzorem Polki-obywatelki. Osierociła syna Michała, urzędnika Polskiej Krajowej Kasy Pożyczkowej i córkę Różę, nauczycielkę gry na fortepianie. — Pogrzeb odbędzie się w piątek, dnia 11 bm. o godz. 4 po poł. z domu przy ul. Wincentego Pola 7.

— **Dentysta p. Z. L. KREMER**
wrócił z podróży
i przyjmuje jak dawniej. 3443

— Zmiany w policyjnej służbie śledczej. Główny ciężar policyjnej służby śledczej w mieście spoczywa na Urzędzie śledczym, załatwiającym ważniejsze sprawy z kryminalistyki miejscowej. Dzięki temu, iż rozporządza on zastępem wytrawnych referentów, jak i funkcjonariuszy, zajętych służbą wywiadowczą, bezpieczeństwo w mieście od szeregu miesięcy w porównaniu z przeszłością stało na takiej wyżynie, iż niewiele innych miast mogłoby podobne wykazać wyniki. Tymczasem z powodów bliżej nam nieznanych, Komenda policji przed kilku dniami sześciu najcieńszych funkcjonariuszy, na których barkach służba ta opierała się, przeniosła z Urzędu śledczego do poszczególnych komisariatów, przydzielając w ich miejsce nowych. Nie umiemy w niczem tym ostatnim — uważamy jednak, patrząc pod kątem bezpieczeństwa publicznego na ostatnie zarządzenie — radykalną zmianę w personalniam funkcjonariuszy śledczych za niezbyt wskazaną.

— Rażona piorunem. Podczas ostatniej burzy piorun poraził w rzeczywistości przy ul. Piaskowej 1. 10 córkę zamieszkałego tam p. Kuczaraby. Lekarze dokładają wszelkich starań, ażeby porażonej przyjąć z pomocą.

— Znow szofer przejechał przechodnia. W ul. Kopernika szofer Michał Szuster pędząc samochodem nr. 437, najechał na Antoniego Nowickiego, który doznał złamania prawej nogi. Nowickiego zaopatrzyło Pogotowie Ratunkowe, które odwiozło go następnie do szpitala okręgowego. — Jest to już drugi wypadek przejechania w ciągu ostatnich dni. Należałoby, ażeby posterunkowi wreszcie powściągnęli zapalę szoferskie, wydawanie bowiem papierowych okólników na nie się nie przyda, jeżeli w praktyce nie będą wykonywane!

— Aresztowanie waluciarza. Abraham Józef Einstein, „obywatel” lubelski, przytrzymany został wczoraj na czarnej giełdzie. „Obywatel” — który jest nauczycielem języka hebrajskiego — handlował markami niemieckimi.

— Przejechanie. Jakób Kesselhaut, 11 letni chłopak, zamieszkały przy ul. Korzeniowskiego 5, został przejechany przez wóz ciężarowy i doznał złamania nogi. Opatrzyło go Pogotowie Ratunkowe i przewiozło do szpitala.

— Otrucie grzybami. Anna Benderowa, żona laboranta firmy „Ozon” — zamieszkała przy ul. hocznej Ogrodniczej, uległa otruciu grzybami, które sama nazbierała w lesie. Pogotowie Ratunkowe udzieliło jej pierwszej pomocy i pozostawiło opiece domowej.

— Pod płaszczykiem inwalidzkim. Stanisław Rysiak wyjechał do Lublina i tam zgłosił się w Związku inwalidów z oświadczeniem, iż na drodze między Rawą Ruską a Rejowcem został okradziony, zatem prosił o pożyczkę i otrzymał 10.000 mk., przy czem przedstawił papiery inwalidzkie. Zawiadomio-

ny o tem tutejszy Związek inwalidów stwierdza, iż Rysiak z powodu pomyłki został wpisany w szereg członków, później jednak, po bliższym zbadaniu sprawy jego przyjęcia, został z listy usunięty.

— O Morszyn! W odpowiedzi na wczorajszą naszą notatką o pogłoskach, jakoby Morszyn miał być wydzierzawiony w ręce obce, nadsyła nam Towarzystwo Lekarzy we Lwowie, proszone przez nas o zaprzeczenie tym pogłoskom, następujące pismo:

W nieobecności prezesa Tow. Lekarzy we Lwowie mam zaszczyt donieść, że folwark w Morszynie wydzierzawiono pp. Adolowi Okólskiemu i Antoniemu Brzozowskiemu, a kontrakt dzierżawny podpisały strony dnia 3 bm. u notariusza p. Zawadzkiego we Lwowie.

Z poważaniem Dr. Henryk Szeib.

Kronika sportowa.

Słowiańskie zawody lekkoatletyczne w Pradze. Pierwszy dzień zawodów (sobota 5 sierpnia): Biegi: 200 m 1. Matz (Jugosl.) 23,1 sek., Weis i Rothert (Polska) na 4-em i 5-em miejscu. 800 m 1. Vohralik (Czsl.) 2 m. 0,5 sek., Kuchar 4-ty, Świętochowski 6-ty. 5000 m 1. Liehne (Czsl.) 16 m. 45 sek. Ziffer trzeci 17 min. 25 sek. Baran piąty 110 m z płotkami 1. Kasl (Czsl.) 17,8 sek., Kuchar trzeci, Misiński czwarty. Bieg rozstawny 4x400 m.: 1. Czechosłowacja 3 min. 38,8 sek., 2. Jugosławia, 3. Polska 3 m. 43,6 sek.

Skoki: W dal z rozbiegiem: 1. Sobotka (Czsl.) 6 m 65 cm. Kuchar trzeci, Sośnicki szósty. Skok wwyż z rozbiegiem: 1. Kuchar (Polska) 1,70 mtr.

Rzut kulą: 1. Ambrosio (Jgsl.) 13,28½ mtr. Cybulski i Baran II. na czwartym i piątym miejscu. Ogólny wynik dnia pierwszego:

I. miejsce Czechosłowacja 66 punktów, II. miejsce Jugosławia 109 punk., III. miejsce Polska 119 punktów.

Drugiego dnia zawodnicy polscy nie zdołali zdobyć żadnego pierwszego miejsca, mimo ustanowienia dwóch nowych rekordów polskich.

Wyniki poszczególne:

Bieg 100 m.: 1. Steokan (Czsl.) 11,4 sek., 5. Habich, 6. Sośnicki (Pol.).

Bieg 1500 m.: 1. Karel (Czsl.) 53 sek., 4. Habich 6. Rej (Polska).

Bieg 1500 m.: 1. Vohralik (Czsl.) 4 min. 15 sek., 5. Emchowicz, 6. Jucewicz (Polska).

Bieg rozstawny 4x100 m.: 1. Czechosłowacja 45,2 sek., 2. Jugosławia, 3. Polska.

Rzut dyskiem: 1. Ambrosio (Jugosl.) 42,15 m., 2. Cybulski (Pol.) 39,9 m (rek. polski), 3. Szydłowski (Pol.) 38,55 m.

Rzut oszczepem: 1. Gaspar (Jugosl.) 49,85 m., 2. Szydłowski (Pol.) 49,55 m., 3. Hejtmanek (Czsl.) 49,53 m., 5. Gruner (Pol.).

Skok o tyczce: 1. Ivo (Czsl.) 3,30 m., 2. Adamczak (Pol.) 3,21,5 m. (rek. polski), 4. Cybulski (Pol.) 3 mtr.

Trójskok: 1. Jandera (Czsl.) 12 mtr. 47 cm., 2. Kuchar (Pol.) 12 mtr. 34 cm., 5. Sośnicki (Pol.).

Chód na 2000 mtr.: 1. Hoffman (Czsl.) 9 min. 25 sek., 4. Baran, 5. Mirowski (Polska).

Po zawodach prezes PZLA. p. B. Kowalewski, wręczył imieniem Związku poporzec, w podziękowaniu zaś otrzymał od Związku czeskiego ozdobną plakietę.

W rezultacie zawody przyniosły pierwsze miejsce Czechosłowacji (139 pkt.), drugie Jugosławii (222 pkt.) i trzecie Polsce (251 pkt.).

REDUKCJA POLICJI PAŃSTWOWEJ.

Warszawa. (AW.) Przeprowadzenie redukcji policji państwowej zostało już ukończone. Koła kompetentne zapatrują się dość pesymistycznie na rezultaty redukcji, gdyż tan liczebny naszej policji jest mniejszy niż przedwojenny, zaś stosunki powojenne wymagają wzmożenia działalności.

ZAMIAST ZBOŻA — SZARAŃCZA.

Genewa. (PAT.) Międzynarodowy komitet niesienia pomocy głodnym w Rosji komunikuje: Ostatnie sprawozdania o stanie żniw na Krymie wykazują, że ogólna sytuacja jest bardzo poważna i że zaledwie jedna piąta część ziemi uprawianej przed wojną została obsiana. Zbiory oziminy zostały niemal całkowicie zniszczone przez szarańczę. Na terenie jednej tylko wsi zebrano i spalono 36 tonn szarańczy. Nowa plaga dotknęła naprzód gubernię samarską.

Genewa. (PAT.) Liga Narodów zwróciła się do wszystkich państw wchodzących w skład Ligi o dostarczenie wszelkich danych dotyczących obecnej sytuacji w Rosji. Akcja została powzięta na skutek propozycji Norwegii, przyjętej przez Radę Ligi 20-go bieżącego miesiąca.

Dział ekonomiczny. Koniec naftowego etatyzmu.

Kierunek etatyzmu gospodarczego w okresie wojennym i powojennym odbił się bardzo silnie na przemyśle naftowym i doprowadził ten przemysł do stanu budzącego bardzo poważne obawy wskutek trwałego w latach ostatnich zmniejszenia się produkcji.

Obecnie Państwo pozostawia przemysł naftowy znów prywatnej inicjatywie, Państwowy Urząd Naftowy został zlikwidowany, a agendy nadzoru rządowego nad kopalnictwem naftowym i nad rafineriami, wykonywanego już w granicach normalnych, pokojowych, wykonuje „Wydział Naftowy Ministerstwa Przemysłu i Handlu“. Kierownikiem „Wydziału Naftowego“ jest dr. Stefan Bartoszewicz, jeden z wybitnych przedwojennych fachowców naftowych, długoletni sekretarz Krajowego Towarzystwa Naftowego i redaktor czasopisma „Nafta“. W czasie wojny dr. Bartoszewicz bawił zagranicą i tam miał sposobność bliższego zapoznania się ze sprawami naftowymi na arenie światowej, szczególnie jako referent spraw naftowych w paryskim „Komitecie Narodowym“ w czasie konferencji pokojowej.

To nowe ułożenie się stosunku rządu do przemysłu naftowego spotkało się z korzystną oceną w sferach przemysłowych, co znalazło wyraz w uchwałe ostatniej Rady Naftowej.

Wpływ Państwa na sprawy naftowe będzie jednak w dalszym ciągu silny, gdyż największa rafineria i najrozleglejsze tereny naftowe Podkarpacia są własnością państwową.

W sprawie terenów państwowych prowadzone są obecnie usilnie prace zmierzające do oddania ich pod intensywną eksploatację, co leży wybitnie w interesie Państwa, gdyż nie tylko chodzi o bezpośrednie dochody Państwa z udziałów brutto, ale też o zwiększenie produkcji w Polsce i zabezpieczenie ropy dla Państwowej Rafinerii w Drohobyczu. Przeprowadzenie tych spraw powierzone zostało wybitnemu fachowcowi i znawcy stosunków naftowych inż. Gąsiorowskiemu, prezesowi lwowskiej Izby Inżynierskiej.

Najsilniejszą placówką polską w przemyśle naftowym jest obecnie bezwątpienia Państwowa Rafineria Olejów Mineralnych w Drohobyczu (Polmin), która też stanowiła największą troskę rządowych czynników naftowych. Dążenie do zabezpieczenia ropy do przeróbki w tej rafinerii drogą rekwizycji było stale silnym argumentem za utrzymaniem etatyzmu w przemyśle naftowym i główną przeszkodą w dążeniu ku wprowadzeniu swobody gospodarczej. Obecny kapitał, oceniając znaczenie tego przedsiębiorstwa usiłował wytłómaczyć rządowi, że Państwo nie potrafi prowadzić takiego przedsiębiorstwa, a ponieważ czynniki polskie w przemyśle są zbyt słabe, zatem fabryka powinna być sprzedana lub oddana w dzierżawę kapitałowi obcemu.

Niedomagania „Polminu“ były istotnie poważne, w ostatnich czasach jednak wprowadzono wreszcie fachową dyrekcję do Państwowych Zakładów Naftowych, mianowicie ich naczelnym dyrektorem z siedzibą we Lwowie zamianowany został inż. Marjan Wieleżyński, który odrazu nadał prowadzeniu przedsiębiorstw charakter przemysłowy, zamiast dotychczasowego biurokratycznego.

Celem zabezpieczenia ropy dla fabryki, nowa dyrekcja zamiast rozmaitych planów rekwizycji itp. zastosowała środek inny, mianowicie zaczęła ropę kupować na wolnym targu bezpośrednio od producentów, dając im przeto pewność stałego zbytu na ich produkcję i zachęte do intensywnych wierceń. Również przystąpiono do szybkiego wypłacania należności za ropę brutową.

Celem uzyskania funduszy obrotowych oraz celem istotnego regulowania targu naftowego, nowa dyrekcja zaczęła sprzedawać naftę, benzynę i smary bezpośrednio kolei, wojsku i innym przedsiębiorstwom państwowym oraz kooperatywom. Dotychczas sprzedaż ta odbywała się za pośrednictwem kartelu rafinerów, który nie tylko liczył sobie sute zarobki przy dostawach z państwowej rafinerii dla państwowych kolei i wojska, ale w dodatku nie wpłacając należności wynoszących setki milionów, uszczuplał fundusze obrotowe „Polminu“.

Powołanie inż. Wieleżyńskiego na stanowisko naczelnego dyrektora PZN, uważane jest w sferach przemysłowych za pociągnięcie bardzo korzystne zarówno dla interesów państwa, jak też dla istotnego ostatecznego ugruntowania stanowiska żywiołu polskiego w przemyśle naftowym, inż. Wieleżyński bowiem porzuciwszy bezpłodne krzykactwo swych dawnych radykalnych przyjaciół, w ciągu ostatnich lat dziesięciu zorganizował i doprowadził do rozkwitu jedno z większych polskich przedsiębiorstw naftowych, mianowicie Spółkę Akcyjną „Gazolina“. Inż. Wieleżyński dał się poznać w tych pracach nie tylko jako wybitny fachowiec i przemysłowiec, ale przede wszystkim jako zdolny reformator i organizator, stworzywszy z minimalnych początków przedsiębiorstwo wielkie, w którym wszyscy stali pracownicy zarówno robotnicy, jak i urzędnicy są jako akcjonariusze współwłaścicielami przedsiębiorstwa.

W skład Państwowych Przedsiębiorstw Naftowych wchodzi również olbrzymie gazociągi w Krosnieńskim. Gazociągi te zaopatrujące w tani opał gazowy zachodnie Podkarpacie, są podstawą niesłychanego rozwoju przemysłowego tamtych okolic. Państwo Polskie wybudowało te gazociągi i utrzymawszy je w swem ręku zabezpieczyło polski charakter rozwoju życia przemysłowego tych okolic i nałożyło wężdzidła monopolistycznym tendencjom obcego kapitału. Dyrektorem tych gazociągów jest znany fachowiec inż. Traczyk.

Polskie sfery przemysłowe, które nieraz z troską przyjmowały poczynania naftowego etatyzmu, z chwilą zlikwidowania go w tej dziedzinie, z chwilą, gdy przedsiębiorstwa państwowe stały się firmami przemysłowymi, zarejestrowanymi w rejestrze handlowym, z fachowymi kierownikami na czele, widzą w nich czynnik dodatni, który ma przed sobą zadania wielkie i odpowiedzialne.

S. S

WIADOMOŚCI GOSPODARCZE.

Handel z Rosją. W najbliższym czasie ustalona zostanie wymiana towarów na granicy sowieckiej przez st. Niehorzele i Stołpce, które zostały przebudowane i przystosowane do przyjmowania i przeladunku towarów. Pociągi polskie będą dochodziły do st. Niehorzele, gdzie będzie się odbywać przeladunek towarów. Pociągi sowieckie dochodzić będą do st. Stołpce. Do Rosji wywożone są obecnie manufaktura łódzka i białostocka, maszyny rolnicze, wyroby żelazne, skóry gotowe, galanteria. W ostatnich zaś czasach i węgiel kamienny. Z Rosji import obejmuje materiały leśne, w szczególności dąb, futra, oraz szpecję. Projektowane jest urządzenie na granicy rosyjskiej kilku nowych stacji granicznych przeładunkowych. Między innymi Zahacie i Olechnowice, przy których będą uruchomione agencje celne (AW.)

Targi zagraniczne na II. T. W. Na tegorocznych T. W. otrzymały na zasadach wzajemności osobne sztafety reklamowe Targi w Pradze, Libercu, Wiedniu, Paryżu, Lugdunie i Tryjeście oraz Targ Poznański, które udzielać będą przez swoich przedstawicieli informacji i prospektów dotyczących swoich Targów. Fakt ten jest wymownym dowodem, że młode nasze Targi uzyskały na arenie międzynarodowej trwałe prawo obywatelstwa i weszły do świata społeczno-gospodarczego jarmarków.

Zbyt fabrykatów przemysłu górnośląskiego pozostał dotąd w tym samym poziomie. Większe zamówienia pochodzą szczególnie ze wschodu. Przemysł górnośląski liczy się poważnie z eksportem na wschód, który zwiększa się stale. Celem współdziałania z przemysłowcami w Zagłębiu Dąbrowskim ma się utworzyć rada przemysłowców dąbrowskich i górnośląskich. Zamówienia z Rosji wykonywa się na Górnym Śląsku o tyle, o ile w każdym wypadku istnieją wystarczające gwarancje. W niemieckiej części Górnego Śląska dobry zbyt ma przemysł maszyn, szczególnie rolniczych. (AW.)

Państwowy komitet techniczny. W ministerstwie przemysłu i handlu odbyła się konferencja przedstawicieli zainteresowanych ministerstw i sfer gospodarczych, na której omawiana była sprawa utworzenia państwowego komitetu technicznego. Zadaniem tego komitetu byłoby w pierwszym czasie uregulowanie spraw technicznych przepisów odbiorczych dla zamówień rządowych, dalej spraw, dotyczących warunków technicznych zamówień rządowych w zakładach przemysłowych, oraz spraw związanych z normalizacją i standardyzacją wytworów przemysłowych. W myśl projektu ministerstwa przemysłu i handlu, komitet składałby się z przedstawicieli rządu, związków gospodarczych, instytucji społecznych i naukowych.

W miarę warunków komitet z czasem rozszerzył by swoją działalność i na inne sprawy techniczne, narazie jeszcze zakresem jego nie objęte, i przyczyniłby się bardzo, podobnie jak taki sam komitet, istniejący we Francji, do udoskonalenia naszej wytwórczości przemysłowej.

W swoim czasie wniosek odpowiedni zostanie przedłożony Radzie ministrów do zatwierdzenia.

Stosunki handlowe z Australią. W Sydney związało się Towarzystwo p. f. Polono-Australian Co. Ltd. (Sydney 8 Spring Street), z kapitałem zakładowym 20.000 funtów ang., w celu nawiązania stałych stosunków handlowych między Polską a Australią. Towarzystwo to jest skłonne do przyjęcia agentur polskich przemysłowców i domów eksportowych we wszystkich gałęziach polskiego przemysłu, nadających się do wywozu do Australii a w szczególności: a) wyrobów wełnianych, bawełnianych, lnianych i ze sztucznego jądwabiu; b) mebli, w szczególności mebli giętych i artystycznych; c) fornirów, parkietów i klepek dębowych; d) drzewa budowlanego; e) cementu; f) wyrobów ceramicznych, szklanych i porcelany; g) towarów aptekarskich itp.; h) przedmiotów sztuki, wyrobów artystycznych oraz wyrobów przemysłu domowego, i. n. haftów, koronek itp.

Z drugiej zaś strony wymienione Towarzystwo może się podjąć dostawy surowców jak wełny, metali i rur metalowych, garbników, skór króliczych i bydłych, oraz tłuszczu roślinnych i zwierzęcych.

Blższych informacji o Towarzystwie może udzielić Konsulat Generalny Rz. P. w Sydney.

Organizacja handlu węglem w Rosji i na Ukrainie została zupełnie zmieniona przez stworzenie Syndykatu węglowego, obejmującego cały przemysł węglowy Rosji i Ukrainy. Członkami Syndykatu są zarządy poszczególnych zagłębi, które zresztą zajmują zupełną autonomię w przeprowadzaniu operacji handlowych na swoim terytorium. Jedynie w wypadkach niewykonania zobowiązań wpływających z państwowego planu opałowego, syndykat ma prawo anulować operację poszczególnych zarządów. (AW.)

PODJĘCIE RUCHU PACZKOWEGO MIĘDZY POLSKĄ A ŁOTWĄ.

Warszawa. (PAT.) Ministerstwo poczt i telegrafów komunikuje: Z dniem 15 bm. podjęty zostanie ruch paczkowy między Polską a Łotwą.

GIEŁDA LWOWSKA.

9 sierpnia 1922.

Akcje bankowe w zaniedbaniu.

Z papierów lokacyjnych notowano 4½ listy zastawne Banku hipotecznego po kursie 106 i 4¼ listy zastawne Banku krajowego po kursie 102.

Targ akcjami przemysłowymi niezwykle ożywiony.

Nadzwyczaj ożywione transakcje w Chodorowic, który rozpoczynając kursem 4200, wśród ciągłych wahań ustalił się z końcem giełdy na 4175. W Krakowie 4000.

Oikos w dalszym ciągu wyżkowy. Z 7400 awansował na 7475.

Rakszawa, nieco słabsza, zniżyła się z 3850 na 3825.

Zieleniewski 5000—5050. W Krakowie 4900—5000.

Polska Nafta, słabsza, po kursie 1800. W Warszawie 1850.

Górka 6300.

Waluty i dewizy:

Nowy Jork 6750.

Praga silniejsza. Z 161½ awansowała na 162½.

Korony czeskie 161½.

Berlin rozpoczynając kursem 8'80, osiągnął przejściowo kurs 9'10, następnie obniżył się na pierwotny kurs 8'80; na tym kursie się utrzymał.

Marki niemieckie spadły z 9'70 na 9'40. W Krakowie 8'75—8'80.

Wiedeń chwyciny. Kontowa transakcja 13'75

Budapeszt 3'50.

Belgia 508.

Według telefonicznych wiadomości notowano w Warszawie:

Dolary 6650—6735—6680.

Jork 6750—6755—6730.

Paryż 542—549. Franki 544—545.

Belgia 517.

Berlin 8'90—8'65—8'70. Marki niem. 9'15—9'—.

Londyn 29.350—29.900.

Praga 165.

Wiedeń 13'75—13'25.

Miljonówka 1525—1620

GIEŁDA ZBOŻOWA.

Lwów. 9 sierpnia.

Transakcje giełdowe w życie nowego zbioru uzależnione od terminu dostawy, za dostawę natychmiastową płacono 15300, za terminową do końca miesiąca 14.000 mkp. Za pszenicę nowego zbioru w rychłym terminie dostawy płacono 18.200 loco Zbaraż.

Za owies starych zbiorów płacono 23.200 mkp., a z nowych zbiorów z natychmiastową dostawą ofiarowano 20.000 do 21.000.

Wielka podaż w życie nowego zbioru.

Tendencja dla dostaw długoterminowych zniżkowa, usposobienie ożywione.

Następne zebranie Giełdy zbożowej odbędzie się w piątek dnia 11 sierpnia 1922 o godzinie 5-tej popołudniu.

Kursa giełdy krakowskiej.

Cedula giełdowa z dnia 9 sierpnia 1922.

Waluty. Dolary Stanów Zjedn. 6500—6800—, Franki francuskie 5:0 545 Marki niemieckie 8:00 9:00 0:00, Korony austriackie 0:13—0:15—, Korony czesko-słowackie 155:0 160:0 157:0 162:0

Kursa giełdy warszawskiej.

Kurs szacunkowy z 9 sierpnia 1922.

Listy zastawne. 4½% ziemskie 235—230:00, 5% m. Warszawy 240:00 — 245:00

Waluty. Dolary Stanów Zjedn. 6650— 6735:00, kana dyjskie — — —, Lei rumuńskie —:00 00:—, Franki francuskie —:544 —:545.

Zurych (PAT). Kurs giełdy z dnia 9/8.

Berlin początkowe 067— końcowe 0:65—, Holandia 203¼ Nowy Jork 525.75 526:00, Londyn 24:44, Paryż 43:70 42:45— Meljolan 24—23:85—, Bruksela 40:15, Kopenhaga — 113.10 Sztokholm — 00, — 137:40 Chrystiania 6000 8:9:10 Madryt 0:00 81¼, Buenos Ayres 191:00 Praga 12:85 12:85, Budapeszt 0:30—, Zagrzeb 1:62½ 1:62— Bukareszt 0:00, Warszawa 0:08—, 0:08—, Wiedeń 0:91— 0:01—, Austr. korony siempi 0:01¼ — 0:00 —.

OGŁOSZENIA.

LAT ISTNIEJĄCY MAGAZYN POŚCIELI I BIELIZNY
85 J. DREXLER & SYNOWIE
 2250 Lwów plac Kapituły 2.

poleca

Kolory Materace Kocy Śpienniki Bielizna Szarpanki Pończochy Relewy Piłota Szafiany Zolity Perkalę Barchany
 Specjalność WYPRAWY Ślubne.

KUPNO I SPRZEDAŻ.

Kapelusze filcowe, aksamitne, przeróbki poleca magazyn Eugenji Drojowskiej Halicka 20 l. p. 1791

Engineering ul. Wałowa 31 kupi: ręczną prasę do śniadka, sprzedaje: żelazne schody kręcone, piłę taśmową, 2 gąry, urządzenie tartaku, inzektor, pompę ręczną, młocarnie, lokomobile, kieraty, rabałkę dwustronną i cyrkularkę, cyrkularkę do drzewa opałowego. Pozatem ma do sprzedania korzystnie obszary lasne **dębowe**. 3461

Zarząd ogrodów warzywnych byłego dworu w Sokolnikach obok Lwowa sprzedaje na miejscu młode kartofle, ogórki, kalafory, kapustę i inne warzywa oraz przyjmuje wszelkie zamówienia wraz z dostawą. Dnie sprzedaży na miejscu: wtorek od południa, cała środa, czwartek i piątek. 3457

Tokarnie, Strugarki, Wiertarki, Heblarki, Piły taśmowe, Cyrkularki, Welokrażki, Windy, Transmisje Pasy poleca „Pilot” Lwów Batorego 4. 1721

Kupimy meble w lepszym gatunku Teodor Kysiak i Synowie Lwów, ul. Kościuszki Nr. 20. 3369

Karmonje (Melodykon) szkolne i kościelne fbr. Sliwińskiego, Kotykiwicza, Szkielskiego i inne sprzedaje w dużym wyborze. Kaim. Kopernika 16. 3499

Dom piętrowy (dzielnica druga) z wolnym mieszkaniem do sprzedania lub zamiany za realność większą bez pośrednictwa tylko w ręce polskie. Zgłoszenia — sine w kancelarii adwokata Dra Jana Arnolda Halicka 7, m. 4—6, wyjątkiem soboty i poniedziałku. 3501

Wille za dziesięć, dwadzieścia i pięćdziesiąt Kamienicę za dziesięć, szesnaście i dwadzieścia milionów sprzedaje Snopkowska 39 piętro, drzwi 4 od 2—5 3 03

Sprzedam okazjnie luksusowy wiedeński „Kutschirafajton” na gumach oraz siodło. Wiadomość Hotel Europejski, Lwów. 3506

MIESZKANIA.

Mieszkanie 2 lub 3 pokojowe najchętniej w śródmieściu wynajmę pod korzystnymi warunkami. Zgłoszenia Hotel Krakowski do Inż. Swatona. 3498

WOLNE POSADY.

Poszukuje się do 1 października b. r. za całe utrzymanie na wieś zdolnego korepetytora (rki) jęz. łacińskiego dla słuchaczki uniwersytetu. Zgłoszenia pod adresem: Krzanowski, prof. gimn. Gródek Jagielloński. 3427

Inteligentna, rutynowana buchalterka poszukiwana. Piekarska 17 parter. Dziesiąta przedpołudniem. 3416

Kierownik cegielni i dachowczarni, młody, posiada teorię i praktykę 14 lat zmiany posadę od października. Łaskawe zgłoszenia: Bobula Sadowa Wisznia fabryka dachówek. 3502

Chłopca do odbijania korekt i posyłki poszukuje Zarząd Drukarni „Słowa Polskiego”.

Ucznia do praktyki drukarskiej z ukończoną wydziałową lub 3 gimnazjalną przyjmie Zarząd Drukarni Słowa Polskiego.

NAUCZYCIELE!

Magistrat miasta Frużany (Polesie) ogłasza konkurs na 2 posady nauczycielskie

(jedna z tych posad kierownika) w prywatnym gimnazjum miejskim typu humanistycznego z jęz. wykładowym polskim, klasy IV, V i VI. Wymagane kwalifikacje do szkół średnich: 1) Jęz. polski i historia, 2) łacina i język niemiecki. Pobory kierownika i nauczyciela wyższe o 50% niż w szkołach państwowych. Kierownik otrzymuje mieszkanie i opał. Oferty do 15 sierpnia, załączniki: świadectwa o studjach i zaświadczenia o dotychczasowej służbie. 3352

POSADY POSZUKIWANE.

Służący starszy, lat 35, z dobrymi poleceniami z większych domów poszukuje posady na ordynacji od 1 października Staszewski Stróże p. Zakliczyn nad Dunajcem. 3474

Zdolny administrator dóbr i dzierżawca szuka posady lub niniejszej dzierżawy pośredniczo dobrze wynagrodzi. Adres: Probstwo rz. kat. w Podwołoczyskach. 3436

Osoba mająca lat 39 samotna bez żadnej rodziny, umie dobrze gotować, prać, prasować męską bieliznę, rozumie się na gospodarstwie domowym, poszukuje miejsca do kuchni jako kucharka i do zajęcia się całym gospodarstwem domowym u jednego starszego pana lub u Wdowa. Adres: dokładny Ksawera Zbrakana zamieszkała w Nawarji koło Lwowa. 3448

Rysownik mar., ornamentów, etc. poszukuje zatrudnienia. Zgłoszenia administracja Słowa Polskiego pod „Rysownik”. 3422

Swój do swego
po swoje!

WZOROWE WARSZTATY TKACKIE I KILIMOWE wyrabia FABRYKA MASZYN dla PRZEMYSŁU ŁUDOWEGO Inż. W. ŻOBAWSKI W WARSZAWIE, ul. WILCZA 2. 3073 Cenniki wysyła się bezpłatnie.

Buchalter-bilansista z długoletnią praktyką w kraju i zagranicą z akademickim wykształceniem (Akad. Handl.) korespondent w językach obcych szuka stałej posady wszelkie przyjmie zakładanie ksiąg, sporządzanie bilansów, nadzór administracji, korespondencję niemiecką, francuską lub rosyjską. Chętnie wyjechałby. Łask. zgłoszenia Adm. Słowa Polskiego „dla sąsiada”. 3420

NAUKA I WYCHOWANIE.

Kurs francuskiego, angielskiego, niemieckiego, włoskiego, hiszpańskiego początkujący i korespondencji handlowej udziela Rutkowski, Zybiańciewicza 41. 3473

ROŻNE DONIESIENIA.

Pana Doktora, który jechał z wakacji przez Kraków do Lwowa pospieszonym w dzień, dnia 29 lipca i towarzyszył mi w tramwaju do ulicy Kadeckiej proszę o poiatygowanie się do pociągu pospiesznego po obiedzie dnia 10 sierpnia ponownie przyjeżdżam. Pani Lola. 3476

Ważne dla Pań! Powiększonym personelem wykonuje przedko ładnie podróbki modeli zagranicznych, kostiumy, piaseczki, suknie specjalistki krawiec damski Józef Flick Błacharska 20. Ceny niskie. 3462

O Tadeuszu Olszewskim, leśniczym w Wielkiej Moczółce na Podolu, oraz o jego rodzinie zasięgnąć można informacji u Szygellowej, Warszawa. Nowogrodzka 41/22. 3459

Zakład wodołeczniczy neurologiczny, nadający się dla in- lub externisty z obszernym 6 pokojowym mieszkaniem 2 łazienki etc. etc. kompletnie urządzone przy głównej ulicy w Poznaniu, z powodu wyjazdu okazyjnie za około 7 milionów mk. do sprzedania. Zgłoszenia Poznań, św. Marcin 27 parter prawy front. 3431

Biurowie Niemczynowskiej Lwów, pl. Akademicki 3 umieszcza nauczycielki, bony, instruktorów, służbę domową, gospodarczą, oficjalistów gospodarczych, kowali kucharzy, kucharki, gospodynie. 3424

Wyższy urzędnik państwowy w Poznaniu przyjmie administrację realności w Poznaniu. Zgłoszenia pisemne w Administracji pod „Słowa Polskie”. 3437

Do produkowania masowego bezkonkurencyjnego artykułu poszukuję kapitalisty. Inżynier Chrzanowski, Zimorowicza 6. 3504

Prasy do owoców miodarki, podkurzaczki z mieszkaniami i inne przybory pszczelnicze 3528

Stefan Mieszkowski
Lwów, ul. św. Antoniego 3.

DLA ODBUDOWY:
WAPNO, CEMENT, GIPS, CEGŁY, DACHÓWKI, ŁUPEK, PAPA, ASFALT, PIKRO, POSADZKI, RURY, KŁOZETY, ŁAZIENKI, ORAZ WSZELKIE MATERIAŁY BUDOWLANE I WODOCIĄGOWC.
BRACIA MUND
LWÓW, SYKSTUSKA 23
TELEFON 870.

Młyńskie kamienie, walce, łuszczarki, transmisje, pasy, gazy, motory, turbiny poleca 3396 „PILOT” Lwów, ul. Batorego 4.

Syndykat Rolniczy S. A.

filia Lwów, pl. Marjacki 10
zaliczkuje i kupuje 3497

wszelkie zboża z nowych zbiorów
sprzedaje
wszelkie zboża siewne.



Konc. przedsiębiorstwo elektryczne dla urządzeń światła elektrycznego

Stanisław Leśniakowski
Chorażczyzna 10

poleca:

MOTORY katowickie 3449

ŻARÓWKI w wielkim wyborze „Philipsy”

Chorażczyzna 10.

ŻARÓWKI stare wymienia zastępstwo fabryki

„Z A S E K”

Chorażczyzna 10.

Żelazo sztabowe, Blachę, Dźwigary po oryginalnych cenach fabrycznych w posyłkach całowagonowych poleca 3395 „PILOT” Spółka z ogr. por. Lwów, ul. Batorego 4.

Parowe 3496

garnitury młocarniane Cegielskiego do natychmiastowej dostawy poleca

Syndykat Rolniczy
Lwów, pl. Marjacki 10.

Złoto, srebro, brylanty, perły kupno — sprzedaż — naprawy
WŁADYSŁAW BUSZEK
Lwów, Akademicka 6. 3305

Licytacja koni i źrebiąt!

Ogłasza się niniejszem, że w myśl rozkazu D. O. K. Nr. VI L. 21781/rem z 18 czerwca 1922 odbędzie się publiczna sprzedaż w drodze licytacji.

1) około 80 trzymiesięcznych źrebiąt i 3 wybrakowanych koni dnia 18 sierpnia 1922 o godz. 9 rano w koszarach Tymczasowej stacji koni przy Kaurze Okr. Szpitala koni Nr. VI we Lwowie, przy ulicy Balonowej 1. 9. 3384

2) 8 trzymiesięcznych źrebiąt dnia 22 sierpnia 1922 o godz. 14-tej (2-giej popoł.) w rynku w Żółkwi.

Tylko zawodowi handlarze koni od brania udziału w licytacji są wykluczeni.

Komenda Uzupelnien koni, Lwów.